Nr. 174. Kraków, Środa 4 Sierpnia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową **10 ct.**: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 3 sierpnia.

Pod wrażeniem głęboko odczutego żalu do partyi socyalno-demokratycznej opuszczaliśmy pole wiecu ludowego w Cieszynie. Żal ten musiał być tem większy, że lud śląski w olbrzymich masach stawił się na wiec i wzorowem zachowaniem się, a entuzyazmem dla narodowej sprawy, dowiódł swej dojrzałości politycznej, zrozumienia swoich potrzeb. Dziesięć tysięcy, co najmniej, reprezentantów ludu polskiego na tem wiecu świadczyło wymownie, że nie sztuczna jakaś agitacya, lecz głęboko odczuta potrzeba i zrozumienie narodowych żądań sprowadziły ten lud z bliższych i dalszych okolic do Cieszyna. To był objaw pocieszający znowu po oburzającem postępowaniu garstki socyalnych demokratów, którzy zieroryzować i rozbić chcieli tysiące ludu śląskiego.

Nie chcemy gubić się w domysłach, jaki ukryty motyw kierował aranżerami socyalnych demokratów polskich i czeskich, którzy najwidoczniej w tym zamiarze przybyli na wiec ludowy w Cieszynie, aby udaremnić jego obrady; to jednak na postawie faktów stwierdzić mamy obowiązek, że tylko dzięki ich krzykom i hałasom wiec musiał swój program skrócić, i że tylko dzięki rozsądkowi i dobrej woli przywódców wiecu, nie przyszło do skandalicznych zajść, które byłyby uchwalonym przez wiec rezolucyom odjęły wszelkie cechy powagi. Stwierdzić nadto należy, że to zachowanie się socyalnych demokratów z niekłamaną radością wita w pierwszym rzędzie polakożercza *Silesia* i prasa liberalna wiedeńska. To przecina może przywódców socyalistycznych, *cui bono* pracowali na wiecu ich towarzysze.

Najbardziej potępiającą socyalnych demokratów jest tutaj okoliczność, że absolutnie nic na usprawiedliwienie swego niegodziwego postępienia przytoczyć nie mogą. Wiecowy komitet cieszyński porozumiał się przedtem z posłem Cingrem i otrzymał od niego zapewnienie lojalności; krakowska i lwowska partya socyalistyczna wysłała delegatów na [illegible] wiecowych, w których czynny wzięła udział i zgodziła się na uchwalone tam rezolucye, oświadczając się w sposób jak najbardziej stanowczy za żądaniami narodowemi polskiej ludności na Śląsku. Mogliśmy mieć wątpli[illegible] pewne co do pobudek tej taktyki; mogliśmy [illegible] sąd własny o sprzeczności [illegible] przywódców partyi socyalistycznej słyszeli w Krakowie, a o czynią ich posłowie w Radzie państwa; [illegible] mieliśmy wszelkie dane do przypuszczenia, że w tej sprawie specyalnie socyalna demokracya pójdzie ręka w rękę z resztą społeczeństwa polskiego. Pod tem wrażeniem też jechaliśmy na wiec do Cieszyna, — i zdobyliśmy sobie, niestety, o jedno przykre doświadczenie więcej. Doświadczenie to okupiliśmy zbyt drogo, abyśmy je puścić mogli w niepamięć i nie wysnuć z niego na przyszłość nauki.

Wprawdzie przywódcy socyalistów, obecni na trybunie wiecowej, starali się uciszyć swoich hałaśliwych towarzyszów, lecz ci nie słuchali ich wcale. Jak to sobie wytłómaczyć? Czy między przywódcami tej partyi, a jej członkami nie było w tej sprawie porozumienia? Dziwna rzecz: socyaliści całego świata umieją porozumieć się ze sobą we wszystkich kwestyach ważniejszych, tylko socyaliści z Galicyi nie zdołali porozumieć się ze swoimi towarzyszami ze Śląska. Między nami, którzyśmy z różnych stron Polski przyjechali na wiec cieszyński, nie brakło także różnic w zapatrywaniach na rezolucye wiecowe; ale zgromadziliśmy się przed wiecem, wykłócili się w swojem kółku i w zgodnych szeregach ruszyliśmy na wiec. A jeżeli socyaliści nie umieli w swojem gronie utrzymać harmonii, to już odpowiedzialność przyjąć muszą na siebie ich przywódcy, bo gdyby od niej uchylić się chcieli, to właściwie nie byłoby z kim mówić.

Wiec cieszyński, pomimo tego zachowania się socyalnej demokracyi, a może właśnie z powodu takiego ich postępowania, pozostanie pamiętnym w dziejach narodowego odrodzenia się Śląska.

Kto widział te nieprzeliczone tłumy włościan polskich, które wypełniły półmilowy gościniec z Cieszyna na pole wiecowe; kto słyszał ich głosy oburzenia na socyalistów, niweczących tok obrad; kto miał sposobność rozmawiać z tymi ludźmi na temat narodowych ich potrzeb — ten musiał wynieść to głębokie przekonanie, że idea nasza narodowa na Śląsku ma przyszłość zapewnioną, że lud nasz wynarodowić się nie da. Wszyscy wyjechaliśmy pod tem wrażeniem i tem wrażeniem mamy obowiązek podzielić się z naszymi czytelnikami. Naturalnie współdziałać musimy z ludem naszym na Śląsku; popierać musimy nadal jego usiłowania i radą zdrową i ofiarnym groszem; ale praca to wdzięczna, bo zapewnia ona sukces pewny.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 1 sierpnia.

Ruch robotniczy w krajach, zostających pod rządem rosyjskim, jest objawem tak rzadkim, iż bezrobocie piekarzy warszawskich, które wybuchło w środę wieczorem, wzbudziło ogromną sensacyę w całym kraju, pomimo, że żadnemu z pism miejscowych niewolno było o tym ruchu ani słowem wspomnieć.

Piekarze warszawscy, tak jak i inni rzemieślnicy, zachowali średniowieczną organizacyę cechową, naturalnie ze zmianami, wprowadzonemi przez rząd rosyjski; mają więc swój cech, dzielący się na zgromadzenie majstrów i zgromadzenie czeladników; ostatni z nich mają swoją kasę, zostającą pod dozorem delegowanego majstra i wybranego przez zgromadzenie czeladnika, tak zwanego „gospodniego“. Nazwa ta pochodzi stąd, iż „gospodni“ czeladnik dawniej był zarazem zarządzającym „gospodą“ czeladników, którą przed paru laty policya piekarzom zamknęła pod pozorem, iż na taką „gospodę“ nie mają osobnego pozwolenia, jak gdyby zatwierdzenie statutów cechowych, obejmujących i urządzenie gospody, nie było dostatecznem pozwoleniem ze strony władzy. Gospody takie istnieją obecnie przy wielu innych cechach, jakkolwiek te nie wyjednały na to osobnych pozwoleń.

Zamknięcie gospody wywołało wśród piekarzy niezadowolenie, które, aczkolwiek nie objawiło się demonstracyjnie, tkwiło jednak zawsze w pamięci pokrzywdzonych i obecnie przy bezrobociu, chociaż bezpośredniem jego powodem jest inne żądanie, znalazło jednak swój wyraz.

Pobudkę do obecnej zmowy piekarzy dała ni mniej ni więcej tylko... sama roryjska Rada stanu, która przed miesiącem uchwaliła i ogłosiła ustawy, dotyczące między innemi ograniczenia liczby godzin roboczych do $10\frac{1}{2}$. Ustawy te mają obowiązywać od Nowego Roku 1898, piekarze jednak dowiedziawszy się o nich, zażądali od majstrów skrócenia liczby godzin pracy, obecnie wynoszącej 16 godzin na dobę, a często i więcej, w co jednak wchodzi i czas wolny, w którym zazwyczaj pracujący śpią, tak że właściwie pracują od 11 do 12 godzin na dobę. Nadto zażądano podniesienia płacy, która teraz przeciętnie wynosi tygodniowo koło 8 rubli.

Majstrowie na razie nie mogli się zgodzić na te żądania, wobec czego czeladnicy piekarscy rozpoczęli bezrobocie w środę wieczorem. We czwartek piekarze chrześcijańscy zebrali się na polach Mokotowskich, żydzi zaś na tak zwanym „placu broni“ pod Powązkami w celu naradzenia się w sprawie swych żądań. Do zebranych na polach Mokotowskich przybył oberpolicmajster Gresser i po wysłuchaniu żądań polecił zebranym rozdzielić się na grupy, stosownie do cyrkułów, w których strejkujący mieszkają. Grupy te następnie odprowadziła policya do odpowiednich cyrkułów, gdzie po spisaniu protokółów część ich wypuszczono, większość zaś zatrzymano w areszcie cyrkułowym. To samo zrobiono z żydami. W ten sposób uwięziono przeszło 200 osób. W piątek strejkujący ograniczyli swe żądania do pozwolenia na otwarcie gospody, czego zresztą przed paru dniami zgromadzenie majstrów uchwaliło domagać się od władz, oraz do zobowiązania się majstrów, aby używali innych robotników do nocnej pracy, a innych do dziennej, pozostawiając dotychczasową płacę. Majstrowie okazują chęć zgodnego załatwienia sprawy, która, zdaje się, dzisiaj lub jutro zostanie zakończoną. Żydzi po większej części ugodzili się jeszcze w czwartek, tak że w piątek już na dobre piekli i naturalnie przy braku pieczywa dobre robili interesa.

Z chrześcijańskich piekarń też wiele było czynnych, gdyż stanęły tylko te piekarnie, w których wyłącznie pracowali czeladnicy bez pomocy uczniów, w innych zaś uczniowie w znacznej części zastąpili strejkujących czeladników.

Pomimo to pierwszego dnia przekupnie cenę chleba podnieśli w dwójnasób, co odbiło się na żołądkach i kieszeniach przeważnie niższej warstwy. Następnego zaś dnia cena chleba i bułek była cokolwiek tylko wyższą od poprzedniej, i taka, zdaje się, pozostanie i na przyszłość.

Dodać należy, iż wszyscy robotnicy posiadają teraz książki robotnicze, w których szczegółowo są zapisane warunki umowy pracującego z pracodawcą, a które sprawdza i zatwierdza inspektorat fabryczny. Warunków tych majstrowie nie przekraczali. W tych samych książeczkach jest i przepis, grożący podburzającym do bezrobocia 3-miesięcznem więzieniem, co, zdaje się, najbardziej przyczyniło się do ustępstw ze strony strejkujących od pierwotnych żądań.

Ten ruch robotniczy odbił się głośnem echem wśród warstw robotniczych, wzbudzając w wielu pragnienie polepszenia sobie doli w podobny sposób; to też obowiązkiem pracodawców jest zapobiedz wszelkiemi środkami wybuchowi jakiegokolwiek bezrobocia.

Lublana, 30 lipca.

(Zebranie posłów słowieńskich).

Obrady posłów słowieńskich rozpoczęły się tutaj o godzinie 4-tej po południu i trwały do późnej nocy. Od hr. Dzieduszyckiego otrzymał przewodniczący dr. Szusterszicz pismo, w którem prezes Koła polskiego zapewnia Słowieńców, że pomiędzy Czechami a Polakami zupełne nastąpiło porozumienie. Oświadczenie podobne przesłał również dr. Barwiński w imieniu Rusinów. Po dyskusyi sześciogodzinnej, która wykazała, że posłowie na wszystkich punktach zupełnie są zgodni, przyjęto rezolucyę, ułożoną przez posłów Szusterszicza, Ferjanczica i Szukljego.

Rezolucya ta brzmi, jak następuje:

„Zebrani w Lublanie na wezwanie posła dr. Szusterszicza, jako prezesa klubu „Słowiańsko-chrześcijańskiego związku narodowego“ wszyscy reprezentanci słowieńscy i chorwaccy w austryackiej Radzie państwa, jednogłośnie uznają konieczność zachowania nadal dzisiejszej większości parlamentarnej. Zebrani posłowie chcą pozostać tak długo w większości, dopóki będzie ona wierną zasadom, jakie wyłuszczone zostały w znanym projekcie adresowym. Równocześnie potępiają najsurowiej zachowanie się obstrukcyi parlamentarnej, która uniemożliwiła obrady nad niezbędnemi reformami socyalnemi, i oświadczają, że nigdy nie zgodziliby się na to, aby rząd swoją taktykę wobec obstrukcyi zmienił i chciał opozycyi uczynić jakiekolwiek ustępstwa. Dalej uznają zebrani posłowie, że jest na czasie sformułowanie obecnych żądań Słowieńców i Chorwatów. Żądania te opiewają: Kwestya gimnazyum cylejskiego ma być jak najspieszniej załatwioną, i to w myśl uprawnionych żądań cywilizacyjnych i potrzeb styryjskich Słowieńców. Obecny system rządowy na Pobrzeżu ma być, ze względu na nieznośne dla tamtejszej ludności słowieńskiej stosunki, w czasie jak najkrótszym zmieniony, tem bardziej, że stosunki od czasu zeszłej sesyi sejmowej znacznie się pogorszyły. W krajowem prezydyum karyntyjskiem ma zasiadać mąż, któryby dla obu narodowości był sprawiedliwym. W końcu zebrani postanawiają zwołać do Lublany wszechsłowieński i istryjsko-chorwacki wiec. — Wybrano również komitet, który się ma zająć zwołaniem wiecu. — Wszystkie uchwały przyjęto jednogłośnie.

Wypowiedzenie traktatów handlowych przez Anglię.

Wypowiedzenie ze strony W. Brytanii traktatów handlowych, które ją wiązały z Niemcami i Belgią, jest pierwszorzędnym wypadkiem w dziedzinie polityki międzynarodowej. Z jednej strony dotyka ono obydwu państw kontynentalnych, których przemysł i handel odczują to postanowienie gabinetu angielskiego, począwszy od dnia 1 sierpnia 1898 roku, w sposób nader dotkliwy, następnie do pewnego stopnia musi ono odbić się korzystnie na stosunkach przemysłowo-handlowych innych państw europejskich, związanych jeszcze z W. Brytanią traktatami handlowemi, i wreszcie oznacza ono pewien zwrot dokonany przez Anglię, ojczyznę wolnego handlu, na rzecz ceł ochronnych i dalszych skutków, wynikających z systemu protekcyjnego.

W całej Anglii, a nawet w City londyńskiej, gdzie koncentruje się handel angielski i wszystko, co go dotyczy, wypowiedzenie traktatów było zupełną niespodzianką. Powszechnie tłómaczą je sobie w kołach handlowych jako środek, mający na celu udzielenie możności Kanadzie i innym koloniom zawierania samodzielnie układów handlowych, czego dotąd czynić nie mogły. Postanowienie rządu angielskiego uważanem jest jako tryumf prezydenta kanadyjskiego gabinetu, Laurier'a, który sprawę tę przeprowadził w czasie swego pobytu w Londynie podczas jubileuszu królowej. *Times,* pisząc o wypowiedzeniu traktatów, robi uwagę, że celem jego nie jest nic innego, jak zapewnienie koloniom angielskim swobody w gospodarce finansowej, ostrzega jednak zarazem Niemcy, że Anglia „mężnie zniesie“ odmowę z ich strony zawarcia nowego traktatu handlowego.

Prasa niemiecka zachowuje pozornie zimną krew wobec dokonanego faktu, stwierdza jednak, że położenie jest poważnem, choćby już z tego względu, że wywóz niemiecki do Anglii i jej kolonij przedstawia rocznie pokaźną sumę 100 milionów marek, i pociesza się, że to tylko manewr ze strony angielskiej, aby wytargować inny, na dogodniejszych warunkach ułożony traktat handlowy. *Köln. Ztg.* jest zdania, że: „nasza marynarka i nasz handel dosyć posiadają energii, aby w danym razie podjąć walkę w handlu światowym. Anglia nie zdaje się jednak chcieć podobnej walki: poprostu próbuje usunąć przeszkody, dzielące ją pod względem ekonomicznym od własnych kolonij, a to za pomocą nowego traktatu“. Bismarkowskie *Berl. Neueste Nachrichten,* korzystając ze sposobności, wyrażają opinię, że winnym obecnego położenia jest były kanclerz hr. Caprivi (?) i że: „obecny, zarówno jak i każdy przyszły rząd niemiecki powinien wykazać, iż jest w stanie lepiej sprostać podobnym, jak obecna trudnościom, niż śp. „nowy kurs“, na szczęście pogrzebany“. *Kreuzztg.* wypowiada bez ogródek przekonanie, że Anglia powraca do protekcyjnej polityki cłowej, a *Vossiche Ztg.,* nie idąc wprawdzie tak daleko, przyznaje jednak, że kolonie angielskie, przez ewentualne zaprowadzenie u siebie ceł różniczkowych, mogą zadać niemieckiemu przemysłowi cios dotkliwy.

W Belgii wywołało wypowiedzenie odnośnego traktatu wielkie wzburzenie, ponieważ, szczególniej w ostatnich czasach, wywóz belgijski do kolonij angielskich przybrał znaczne rozmiary. W tych dniach umyślnie zwołana rada ministrów ma obradować pod przewodnictwem króla nad użyciem środków zaradczych.

Opinia publiczna domaga się, aby Belgia w tej doniosłej, a drażliwej sprawie szła ręka w rękę z Niemcami.

Przed wizytą Faure'a.

Przygotowania czynione w Petersburgu na przyjęcie prezydenta republiki francuskiej, oraz głosy prasy o tem ponownem spotkaniu się zwierzchników dwóch państw, nie pozostawiają ani na chwilę wątpliwości, jak wielką doniosłość postanowiono nadać temu ważnemu zdarzeniu politycznemu i jak wielką wagę przywiązuje do niego całe społeczeństwo rosyjskie. Podczas gdy prasa rosyjska i francuska w gorących słowach omawia wizytę, prasa niemiecka nie może się oprzeć nasuwającym się porównaniom, dla Niemiec wcale nie pochlebnym. Wychodząca w Petersburgu niemiecka *St. Petersburger Ztg* czyni ze swej strony następujące spostrzeżenie: „Przygotowania na przyjęcie prezydenta francuskiego zajmują do tego stopnia uwagę prasy, społeczeństwa, rady miejskiej i stowarzyszeń rosyjskich, że wobec tego — co zdaniem naszem nie bardzo jest stosownem — wizyta cesarza niemieckiego schodzi na drugi plan, pomimo, że poprzedzi ona odwiedziny Faure'a. Podczas gdy łamy pism rosyjskich zapełnione są wiadomościami o przygotowaniach na przyjęcie prezydenta republiki francuskiej, a rozmaite korporacye i stowarzyszenia odbyły w tej sprawie nawet nadzwyczajne posiedzenia, nic jeszcze nie słychać o tem, w jaki sposób stolica Rosyi uczcić zamierza przybycie cesarza niemieckiego, chociaż pozostaje jeszcze tylko kilka dni do tej chwili. Fakt ten w prasie i w społeczeństwie rosyjskiem występuje tak uderzająco, że uważaliśmy za obowiązek zanotować go“.

ADAM ASNYK.

EL...Y.

2 (Ciąg dalszy).

II.

We wspaniałym utworze „Pod stopy krzyża„ wypowiada poeta skargę duszy swojej, że widział „niemoc i trwogę konania, duchów hańbę i upadek“ — widział zbrodnie, lecz nie karę za nie, — a czego pragnął? — pragnął zmartwychwstania. Pomimo, iż zapewnia: „Odkąd mi zbrakło ojczyzny i domu, nie otworzyłem mej duszy nikomu“,— otwiera ją Chrystusowi na krzyżu, darowi matki, noszonemu na piersiach i usłyszawszy sercem słowa Zbawiciela: „Wszystko przemija, prawda nie przemija“, woła:

I oto idę z mem sercem schorzałem,
I pewny jestem Twego zmiłowania,
Bom wiele błądził, lecz wiele kochałem
I drogi życia przeszedłem cierniste...
Więc Ty mnie teraz nie odepchniesz Chryste.

Gdyby w poezyach Asnyka nie było żadnych innych uwielbień i ukorzeń się ducha przed Bogiem, już ten jeden potężny utwór mógłby być dowodem jego uczuć religijnych, — niepodobna zatem pojąć tych subtelnych, a zbyt jednostronnych krytyków krakowskich, którzy oceniając całość jego utworów, w filozoficznych poglądach, w dociekaniach i wątpliwościach wypowiadanych o wielu zagadnieniach ludzkości, dopatrują się braku wiary, sceptycyzmu graniczącego z ateizmem. Teologiem nie był; ani sutanny, ani habitu na barkach swoich nosić nie usiłował, głębokie wszakże poszanowanie wiary, uznanie jej potęgi w cywilizacyjnym pochodzie, ufność wreszcie w zwycięstwo prawd Chrystusowych na świecie, snują się w jego dziełach, krzepią serca i ku Bogu podnoszą umysły. I bynajmniej nie potrzeba w poezyi Asnyka szukać owych dowodów wiary, same nasuwają się i narzucają, szczególniej tam, gdzie poeta wielbi piękności przyrody w najróżnorodniejszych objawach

W utworach treści filozoficznej, wkraczających w metafizyczne dociekania, których jest twórcą i dotychczas w literaturze polskiej niedoścignionym mistrzem, nikt bowiem przed Asnykiem nie usiłował nawet przybierać w szatę poezyi tego rodzaju zagadnień, wyładowywa poeta, jak być powinno i jak być musi, przedewszystkiem wiedzę własną. Wątpi i bada jak myśliciel wytrwale dociekający prawd — i naturalnie, nie zadowalnia się już uznanemi, lecz szuka nowych, zawsze nowych, doświadczeniami cierpień zdobywanych na pożytek współbraci.

Jeżeli zaszczytnem jest krzewienie i utrwalanie prawd dawnych, nie zużytych, możebnych głównie w dziedzinie nauk ścisłych, to stokroć wznioślejszem i wyższem bywa zadanie poszukiwania i propagowania nowych prawd filozoficznych, żywo obchodzących społeczeństwo, niezbędnych dla jego postępu.

Temu zadaniu wiele poświęcił Asnyk trudów i, jako poeta filozof, poszukiwaniom prawdy oddał olbrzymią część swojego talentu, młodzieńczej, żywej wiary i tych pociech, jakie ona daje w cierpieniach.

Nietylko winić go z tego powodu nie wolno, lecz owszem podziwiać trzeba hart ducha poety myśliciela, iż w powątpiewaniach, w rozterkach, w cierpieniach, nie tyle osobistych, ile tej epoki, której był duchowym przedstawicielem, epoki pogromu szlachetnych uczuć i heroicznych czynów, — myśl swą, „nad głębiami“ się unoszącą, umiał zwracać ku Stwórcy, i badać, i pytać, i śledzić Jego wolę i cele, chociażby tak bezbrzeżnie bolesnem zapytaniem, jak to: „czy rozumną jest siła, rządząca światami?“

Jak Mickiewiczowi wyzwania Boga na serca nie poczytał nikt za brak wiary i bluźnierstwo, tak samo ośmielam się twierdzić, niesłusznym i krzywdzącym Asnyka jest zarzut, iż w poezyi swojej nie chciał się wznieść p[illegible] teorye pozytywizmu i ewolucyonizmu...

Przy takiej analizie nale[illegible]śliciela odłączyć od poety; poezyę mierz[illegible]uczuciem, filozofię wiedzą, — a wówczas w uczuciach Asnyka widoczną będzie wiara trwała, męska, nie dziecięca; w jego filozofii potężna siła samodzielnych dociekań, za które żadnego człowieka, a szczególnie poety, nie potępi światła potomność. — Współcześni nie mają prawa być surowszymi od niej.

W dniu 21 września 186[illegible] roku przybył Adam Asnyk do Lwowa bez paszportu, i zamieszkał w domu Nr. 291, gdzie się mieściła redakcya *Gazety Narodowej.* Zawezwany na policyę dla wylegitymowania się, oznajmił między innemi, iż więzienie rosyjskie, śledztwa i wypadki przeżyte wywarły niekorzystny wpływ na jego zdrowie, jest bowiem cierpiącym na piersi. Zapragnąwszy „korzystać z gościnności“ władz rządowych Galicyi, przybył do Lwowa, wystosował prośbę do namiestnictwa o zezwolenie na przebywanie w kraju, i otrzymał na razie przyrzeczenie pomyślnej rezolucyi.

Wartość majątku rodziców swoich, którzy przyrzekli mu, że osiądą również w Galicyi i nabędą jaką posiadłość, oszacował na kwotę 40.000 złr.

Że władze rządowe w kraju naszym nie zbyt przychylnemi były dla poety, dowodzi fakt, iż pomimo starań własnych, oraz swoich przyjaciół, obywatelstwo austryackie otrzymał dopiero 26 lutego 1880 roku więc w 13 lat po przybyciu do Galicyi, rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, (Nr. 17 623) jako przynależny do gminy Półwsie Zwierzynieckie pod Krakowem.

Przyjaciele poety i bliżsi, znający jego wiedzę i zdolności, doradzali i dokładali starań, aby człowiek tak utalentowany zająć mógł stanowisko w kraju odpowiednie. Trudne to było zadanie. Dla ludzi tego pokroju, tak bardzo „skompromitowanych“ politycznie, wybitnym, czynnym udziałem w powstaniu, do tego „obcokrajowców“, jak wówczas nazywano wychodźców z Królestwa, zaparte były wrota tych instytucyj, w których najlepiej na pożytek kraju siły swoje poświęciłby mogli. Projekt umieszczenia Asnyka na jedym z Uniwersytetów krajowych na katedrze literatury polskiej, lub też, co bynajmniej nie byłoby ponad jego siły i kwalifikacye, literatury słowiańskiej, lub powszechnej, upadł wobec nieprzezwyciężonych trudności, a że nie przyczynił się do złagodzenia rozgoryczenia, stale wzmagającego się w poecie, dodawać chyba nie trzeba.

Około 1870 roku osiadł Adam Asnyk przy rodzicach w Krakowie i niezadługo pochować musiał na cmentarzu krakowskim własną ukochaną matkę. Co rok wyjeżdżał na czas dłuższy lub krótszy, tak za granicę, jak i do krajowych punktów zbornych w lecie, a w podróżach tych skrzętnie notował w pamięci doznawane wrażenia i powiększał niemi poetycki swój dorobek.

Myśl o wejściu w związki małżeńskie, narzucana dawniej przez matkę, następnie przez ojca i przyjaciół, których liczba olbrzymio rosła, budził bowiem obejściem swojem i przymiotami powszechną sympatyę, wiodła poetę między ludzi, do ich środowisk i domów, aż wreszcie, — o ile mi wiadomo, po raz pierwszy żywszem tętnem zabiło w nim serce, po zawarciu bliższej znajomości w Krynicy, w lecie w 1871 roku, z panną A. G. osobą bardzo piękną, sądząc z fotografii znajdującej się u jednego z najstarszych przyjaciół poety, przytem wykształconą, dobrą i zamożną, według informacyi z tego samego źródła. Panna A. G., której sympatyę niebawem zdobył poeta, przebywała w Krynicy, wraz z chorą matką i jej siostrą. Wszystkie te panie przychylnością swoją darzyły poetę i sprzyjały poważnym jego matrymonialnym zamiarom. Panna A. G. miała wszakże ojca, właściciela dóbr w lubelskiem i była jedynaczką. Rozstanie się z odjeżdżającemi z Krynicy paniami, było wymianą przyrzeczeń zobopólnych, które tylko ojciec miał aprobować. Powodzenie nie uwieńczyło wszakże związku młodych serc, ojciec panny bowiem, zawiadomiony przez żonę o skłonności córki ku poecie, napisał do niego list, w rozumny i godny, chociaż zimny sposób, wyjaśniający niemożebność wydania córki, dziedziczki majątku ziemskiego, spuścizny po przodkach, za człowieka chociażby największych przymiotów, lecz pozbawionego prawa powrotu do kraju i co więcej, jak tylu innych, w razie schwytania go przez Rosyę skazanego na karę śmierci, lub gorsze od niej ciężkie roboty w katordze. (C. d. n.).

Antoni Kleczkowski.

Dzienniki rosyjskie odpowiadają na to, że cesarz niemiecki może każdej chwili odwiedzić dwór rosyjski, ale wizyta prezydenta republiki francuskiej jest wypadkiem niezwykłym i nowym; nic więc dziwnego, że pochłania uwagę całego społeczeństwa, zwłaszcza, że naród rosyjski oddawna już grawitował do Francyi, a w ostatnim czasie połączyły go z narodem francuskim trwałe węzły przyjaźni.

Co się tyczy samej podróży Faure'a, to odjazd jego z Francyi naznaczony został na dzień 18 sierpnia. Faure wsiędzie na okręt nie w Hawrze, ani w Cherbourgu, lecz w Dunkierce i odbędzie podróż nie na pokładzie pancernika „Dupuy de Lôme", jak pierwotnie zamierzano, lecz na nowym statku „Pothuan", zbudowanym według najnowszych wymagań nauki.

Obecnie prezydent Faure odbywa podróż w południowej Francyi. W Valence powitał go prezydent senatu Loubet, ponieważ Loubet jest zarazem prezydentem rady generalnej departamentu Drôme. W przemówieniu powitalnem prezydent Loubet zrobił także wzmiankę o podróży Faure'a do Rosyi, przyczem powiedział: „Serca nasze towarzyszyć Ci będą w podróży do Rosyi, panie prezydencie, i żywiej uderzać będą w chwili, kiedy otoczy Cię zapał całej Rosyi, ponieważ wiemy, że ta wizyta zacieśnia na zawsze węzły przyjaźni, łączące dwa wielkie narody i że w tem tkwi rękojmia bezpieczeństwa naszej Ojczyzny i powszechnego pokoju". Prezydent Faure odpowiedział, że poparty tak patryotycznemi uczuciami, tem łatwiej będzie mógł spełnić zadanie.

Z powodu zgonu Adama Asnyka.

Kraków, 3 sierpnia.

Dzisiaj w południe po godzinie 12-tej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej.

Po zagajeniu przez prezydenta p. Friedleina i dyskusyi (poufnej, przy drzwiach zamkniętych), jak nas poinformował sekretaryat prezydyum, zapadła jednomyślnie uchwała:

Pogrzeb ś. p. Adama Asnyka urządzić na koszt miasta Krakowa. Zwłoki złożyć w grobie Zasłużonych przy kościele OO. Paulinów na Skałce.

Dla zajęcia się uroczystością pogrzebu Rada miejska wybrała komitet z własnego grona, do którego powołała pp.: hr. Antoniego Wodzickiego, posła Jana Rottera, posła dr. Ferdynanda Weigla, posła dr. Piotra Górskiego, dr. Karola Pieniążka i prof. dr. Stanisława Domańskiego.

Komitet ten dziś o godzinie 5-tej po południu zbierze się w mieszkaniu hr. Wodzickiego i uchwali dzień i godzinę pogrzebu.

Jesteśmy wyrazem powszechnej w mieście i kraju opinii, zaznaczając, iż dzisiejsze uchwały krakowskiej Rady miejskiej z radością przyjęte będą przez ogół rodaków.

Dziś przed południem do prezydenta miasta p. Friedleina udała się deputacya Towarzystwa „Szkoły ludowej", złożona z wiceprezesa dr. Ernesta Bandrowskiego, ks. rektora Chromeckiego i p. Maryi Siedleckiej, z prośbą, aby Reprezentacya miasta zechciała dołożyć starań, celem złożenia zwłok ś. p. Adama Asnyka w grobie Zasłużonych na Skałce.

Takąż deputacyę i z temi samemi życzeniami wysłało krakowskie Koło artystyczno-literackie. Do deputacyi tej należeli: artysta-malarz Wincenty Wodzinowski, członek zarządu, i Władysław Prokesch, sekretarz Koła.

Zarząd krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej", pragnąc uczcić wieszcza, zasłużonego obywatela kraju i swego prezesa, a zarazem uszanować wolę zmarłego ś. p. Adama Asnyka — postanowił złożyć wieniec z biletów, wydanych na budowę szkoły polskiej w Biały. Taki sam wieniec, zdobny w laury, złoży Zarząd główny. — Bilety nabywać można u p. Karlińskiego w Sukiennicach i w Kole Pań, przy ulicy Szpitalnej Nr. 7.

Magistrat miasta Wadowic odniósł się telegraficznie do komitetu pogrzebu, z prośbą o złożenie wieńca na trumnie Adama Asnyka.

Wydział krajowy uchwalił z powodu śmierci Adama Asnyka wywiesić na gmachu sejmowym żałobną chorągiew, złożyć wieniec na trumnie poety, przesłać synowi pismo kondolencyjne i urządzić we Lwowie nabożeństwo żałobne na koszt kraju.

Związek sokoli wzywa niniejszem wszystkie towarzystwa okręgu krakowskiego, aby wzięły gremialny udział w pogrzebie ś. p. Asnyka pod przewodnictwem Wydziału okręgu krakowskiego.

Innym towarzystwom wolno wziąć udział w tym pogrzebie przez delegatów w strojach sokolich, którzy mają poddać się powyższemu kierownictwu.

Zbór w „Sokole" krakowskim.

Z „Sokoła" krakowskiego. Na pogrzeb ś. p. Asnyka Sokoły okręgu krakowskiego przybędą gremialnie; inne gniazda sokole przyślą delegacye.

Dzienniki lwowskie przynoszą pełne czci i żalu wspomnienia pośmiertne o ś. p. Asnyku. *Słowo Polskie* i *Kuryer Lwowski*, także *Głos Narodu* wyszły w żałobnych obwódkach. *Słowo Polskie* na czele numeru zamieszcza głębokie, serdeczne wspomnienie pióra p. Tadeusza Romanowicza, jednego z najstarszych i najbliższych przyjaciół, a towarzysza w pracach publicznych zmarłego poety.

Dzienniki warszawskie przyniosły wiadomość o zgonie Asnyka w formie i nastroju odpowiadającym ważności smutnego zdarzenia.

Kuryer Warszawski zamieścił telegram na naczelnem miejscu, a poniżej pełne serdecznego ciepła i gorącego uczucia wspomnienie pośmiertne o zgasłym wieszczu pióra poety Ignacego Balińskiego.

Kuryer Codzienny zamieścił portret zmarłego, oraz rozpoczął w feletonie studyum o poezyi Adama Asnyka p. Antoniego Pileckiego.

Redakcya *Kuryera Codziennego* poleciła nadto telegraficznie swemu korespondentowi w Krakowie złożyć na trumnie poety wieniec imieniem wydawnictwa.

Inne pisma warszawskie również w podniosłym nastroju uczciły pamięć wielkiego poety.

Bezpośrednio po zgonie ś. p. Asnyka zawiadomiliśmy wczoraj o bolesnej tej stracie telegramami redakcye sześciu pism codziennych, trzech dzienników czeskich, biuro korespondencyjne telegraficzne i kilku osobistych przyjaciół poety. Dzienniki warszawskie, jak wiadomo, mają własnych swoich korespondentów.

Pierwsze słowa głębokiego żalu wczoraj jeszcze nadesłał na nasze ręce przebywający w Zakopanem prof. Piotr Chmielowski, krytyk literatury, przyjaciel poety.

Redakcya *Słowa Polskiego* nadesłała p. Włodzimierzowi Asnykowi następujący telegram: „Synowi zmarłego wieszcza Polski wyrazy głębokiego żalu i współczucia".

Zamiast wieńca na trumnę Asnyka wydawnictwo *Słowa Polskiego* przeznaczyło 25 złr. na szkołę polską w Biały.

Kuryer Lwowski nekrolog swój kończy następującemi słowy: „W Adamie Asnyku traci ziemia nasza nietylko wielkiego poetę, ale jednego z najpierwszych swych synów, którego imię nie zgaśnie, dopóki trwać będzie Polska i jej piśmiennictwo".

Czas krakowski zamieścił, jak to w jego zwyczaju, artykuł pod względem uwag osobistych piszącego tak daleki od prawdy, od rzeczywistości, na szczęście zbyt wielu poważnym ludziom w mieście naszem i w kraju całym znanej, iż nie dla polemiki, lecz jako smutne *curiosum*, mamy obowiązek jedną przynajmniej z uwag tych zaznaczyć:

„Z fanatyzmem — pisze *Czas* — umysłom gorącym właściwym, zapatrywał się (Adam Asnyk!) na to, co się wokoło działo; z nerwowością, z pośpiechem uogólniał zarzuty, walczył z przeciwnikami i t. d.".

Gazeta Narodowa pisze: „Zgasła z nim największa gwiazda, zamilkł najdźwięczniejszy śpiew, który naród przez dziesiątki lat krzepił i sił jego duchowi dodawał".

W *Gazecie Lwowskiej* p. Stanisław Pepłowski kończy wspomnienie słusznie zastosowanemi własnemi słowy ś. p. Asnyka, niegdyś napisanemi na cześć J. I. Kraszewskiego:

...szedł naprzód w znoju
Z hasłami, które ludzkość budzą,
I walcząc w ciszy i pokoju,
Dokonał ludzkich dusz podboju,
Niezaćmionego krzywdą cudzą!

Związek sokoli reprezentowany będzie przez wiceprezesa krakowskiego „Sokoła" p. Władysława Turskiego, który imieniem Sokolstwa polskiego ma przemówić nad grobem.

Z powodu śmierci Adama Asnyka nadeszły następujące telegramy:

P r a h a. *Prijmete nad umrtim Adama Asnyka vyraz meho hlubokeho bolu a nejzivejsi soustrasti. Jaroslav Vchrlicky.*

P r a g a. *Racte prijati vyraz najsrdecnejsi soustrasti nad umrtim vynikajiciho clena sveho, slavneho basnika Adama Asnyka. Zelime s vami pevce bohem nadaneho, a slehetneho pritele naroda ceskeho. Za Jelinkem Asnyk... Tak pratele naroda k narodu, zmiraji; vsak idea vzajemnosti a pratelstvi vam pravici pod dojmem obapolne ztraty. Literarni odbor umelecke besedy.*

(Raczcie przyjąć wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu wybitnego Waszego członka, sławnego poety Adama Asnyka. Opłakujemy z Wami pieśniarza z bożej łaski i szlachetnego przyjaciela narodu czeskiego. Za Jelinkiem Asnyk... Chociaż przyjaciele narodów umierają, wszakże idea wzajemności i przyjaźni Wam przyświeca pod ciężarem obopólnych strat).

L w ó w. Lwowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej" składa hołd pamięci Asnyka, jako najznakomitszego ze współczesnych poetów, i bierze głęboki współudział w ogólnej po nim żałobie. — Wydział: *Aleksander Hirschberg.* — *Bronisław Gubrynowicz.*

L w ó w. Wyrazy głębokiego współudziału w żałobnej chwili ślą: *Gubrynowicz* i *Schmidt.*

„Wyrazy głębokiego żalu po stracie najdroższego przyjaciela przesyła *Stanisław Krzemieński* (kolega zmarłego z Heidelbergu)".

Wyrazy współczucia przyszły również w drodze telegraficznej od Koła miejscowego „Szkoły ludowej" w Jaśle, Wadowicach, Biały, Tuchowie, Zakopanem, Śniatynie i Suczawie.

Syn zmarłego poety p. Włodzimierz Asnyk otrzymał następujące telegramy:

„Imieniem Rady miasta Lwowa przesyłam WPanu z powodu zgonu ś. p. ojca, znakomitego poety narodowego i jednego z najlepszych synów ojczyzny, wyrazy szczerego współczucia *Karol Schayer*, wiceprezydent miasta".

„Wyrazy najgłębszego żalu z powodu śmierci nieodżałowanego, a sercom naszym tak drogiego ojca. *Romanowicz.*

„Ruska mołodir lwiwskoho uniwersytetu grupujacza sia w Towarzystwi „Akademiczna Hromada" wyskazuje sym swoje hlubske wspiwczutle po pryczyni smerty welykoho poeta bratnioho narodu".

„Wyrazy hołdu pośmiertnego i bezmiernego żalu. *A. I. Sęk*".

„Synowi zmarłego wieszcza Polski wyrazy głębokiego bolu i współczucia przesyła *Redakcya Słowa Polskiego*".

„Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej przesyła rodzinie ś. p. zmarłego szermierza oświaty i mistrza słowa wyrazy najgłębszego współczucia. *Wydział*".

„Rodzinie narodowego poety, a swego członka honorowego, zasyła imieniem całej młodzieży akademickiej wyrazy głębokiego bolu i serdecznego współczucia *Wydział Czytelni akademickiej*".

„Wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu przesyłają dawni przyjaciele zgasłego, pełni czci dla poety i człowieka. *Władysławowie Łozińscy*".

„Zakład narodowy imienia Ossolińskich, biorąc żywy udział w powszechnej żałobie, przesyła synowi znakomitego i nieodżałowanego poety wyrazy głębokiego współczucia i składa wieniec na trumnie jego ojca. *Antoni Małecki*, wicekurator. *Władysław Bełza*, sekretarz.

„Przy grobie poety, który w naszem pokoleniu umiał utrzymać poezyę polską na wyżynie dawniejszej świetności, składa wyrazy czci i żalu *Towarzystwo historyczne we Lwowie*".

„Towarzystwo literackie imienia A. Mickiewicza składa u trumny najznakomitszego z współczesnych poetów polskich wyrazy czci i serdecznego żalu.

L w ó w. Z powodu zgonu Adama Asnyka, znakomitego poety, gorącego patryoty, przezacnego człowieka przesyłam redakcyi wyrazy najgłębszego żalu i współczucia. *Jan Kazimierz Zieliński.*

Opłakując z narodem całym zgon wieszcza serdecznego, zasyłamy redakcyi wyrazy gorącego współczucia i prosimy, abyście zechcieli być tłómaczem tych uczuć naszych wobec rodziny zgasłego poety. *Dziennik Polski.*

Zgromadzeni delegaci stowarzyszeń i korporacyj rzemieślniczych we Lwowie, wyrażają serdeczne współczucie pozostałej rodzinie z powodu zgonu nieodżałowanego poety i najzacniejszego z obywateli ś. p. Adama Asnyka. Prezydyum zebrania: *Józef Baczyński, Antoni Lech.*

Szczere współczucie z powodu straty, jaką Polska poniosła. *Muzeum w Rapperswylu.*

Firma wydawnicza warszawska Gebethner i Wolf, oraz redakcya *Tygodnika Ilustrowanego* zamiast wieńca nadesłały na nasze ręce kwotę 40 złr. na szkołę polską w Biały.

Gospodarka miejska w Podgórzu.

I.

Od dłuższego już czasu obijały się o uszy nasze przeróżne wieści o gospodarce gminnej w Podgórzu. Nie powtarzaliśmy ich, jakkolwiek świadczyły o bezprzykładnej rozrzutności i samowoli pewnych osób, stojących u steru administracyi; nie chcieliśmy bowiem rozgłaszaniem zarzutów, nie stwierdzonych urzędownie, osłabiać powagi instytucyi autonomicznej. Dziś mając dokument wiarogodny w ręku i bardzo dokładne informacye, nie możemy już milczeć, zwłaszcza, że sprawa ta w rzeczywistości przedstawia się — niestety — o wiele gorzej, niżeliśmy przypuszczali. Przedmiotowe zatem skreślenie jej może być przestrogą dla wszystkich, którym zarząd publicznego mienia przypada w udziale. Opowiemy ją w porządku chronologicznym.

Podgórze, niegdyś skromna acz gwarna i ruchliwa mieścina, w ostatnich latach wskutek ożywionego handlu i przemysłu podniosło się znacznie tak pod względem liczby mieszkańców, jako też pod względem zewnętrznej postaci. Ma starostwo, sąd, urząd podatkowy, telegraf, pocztę, jednę szkołę średnią, cztery ludowe, dwie apteki, dwie kasy oszczędności, bardzo wiele szynków itd. itd. Cuchnące kałuże nie należą jeszcze do rzadkości nawet w śródmieściu — to prawda; nie brak też niechlujstwa, sprzyjającego szerzeniu się chorób zakaźnych; otwarte rynsztoki, przerzynające miasto wzdłuż i w poprzek, grożą kalectwem niebacznym przechodniom, a składy surowych skór i gnijących artykułów, taką szerzą woń w niektórych ulicach, że bez zawrotu głowy minąć ich nie podobna: jednak wyraźne ślady postępu widać na każdem prawie miejscu, bo i kamienic nowych przybywa rok rocznie i stare przekształca się według nowoczesnych wymagań i bruki, nie gorsze od krakowskich, zakłada się w ludniejszych stronach i budowa kanałów jest w toku, ba nawet miejsce oświetlenia gazowego byłoby już dawno zajęło oświetlenie elektryczne, gdyby ciężka a bezwzględna dłoń Wydziału krajowego nie była zgniotła szlachetnych zapędów Rady miejskiej. Jednem słowem dawna mieścina stała się miastem, pełnem uroszczeń i bezwątpienia kroczyłaby szybko na drodze postępu, gdyby sprężystość, połączona z prawością, bezstronnością i prawdziwą inteligencyą cechowała jej rządy autonomiczne.

Ma bowiem Podgórze wiele warunków szybkiego rozwoju, a przedewszystkiem jeden, którego mu inne miasta pozazdrościć mogą, tj. znaczne dochody. To też dawnemi czasy rozumna oszczędność mogła z nich bez trudu i wszelkie potrzeby rosnącego miasta pokryć i poważne kwoty odłożyć na cięższe chwile. Oprócz tego posiada miasto nieprzebrane skarby w Krzemionkach, dostarczających mu doskonałego wapna i kamienia. Gdy więc założono wapienniki i kamieniołomy, otworzyło się nowe obfite źródło dochodów, które wynosiły rocznie kilkanaście tysięcy. W ostatnich jednak latach przedsiębiorstwo to mimo najuroczystszych zapewnień o bardzo pomyślnym jego rozwoju, nie szczególnie musiało zasilać kasę miejską, bo ze wzrostem potrzeb miasta rozszedł się powoli grosz niegdyś zaoszczędzony, a gdy i propinacya, wydzierżawiona z wolnej ręki w bardzo korzystnych — oczywiście dla dzierżawcy — warunkach, potrzeb tych pokryć nie mogła, okazała się konieczność zaciągania pożyczek. Tym sposobem miasto, niegdyś bardzo zamożne, znalazło się w tem położeniu, iż troskliwi a przezorni jego ojcowie zaczęli [już] myśleć o dodatkach do podatków. Ludzie [nie pam]iętający dawne czasu, nie umieli sobie [illegible]maczyć tego stanu rzeczy; więc — jak to zwykle bywa — zaczęli krytykować gospodarkę i różne wysnuwać domysły, na które ich naprowadzały sporadyczne fakta przesadnej hojności w wynagradzaniu usług, gminie oddanych. Pomimo tego z czasem byłyby może przycichły te głosy niezadowolenia. Gdy bowiem jeden z wpływowych członków Rady, przemawiając pewnego razu imieniem większości, oświadczył bez zastrzeżeń, iż żaden obywatel nie ma prawa wglądać w czynności Rady miejskiej (!), zasada ta z niezwykłą efronteryą wygłoszona, byłaby niewątpliwie osiągła skutek zamierzony, tj. steroryzowanie ludzi słabszej woli. (Dok. nast.)

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 sierpnia.

Adam Asnyk pochowany będzie w grobach zasłużonych Polsce mężów na Skałce; pogrzeb odbędzie się kosztem miasta Krakowa. Bliższe szczegóły zamieszczamy na innem miejscu.

„Gwiazdka cieszyńska" donosi: Reskryptem z dnia 26 lipca 1897 r. L. 1.725 udzieliła c. k. śląska Rada szkolna krajowa pozwolenie na otwarcie trzeciej klasy w gimnazyum polskiem w Cieszynie w roku szkolnym 1897/98.

Na pamiątkę wiecu polskiego w Cieszynie wydał p. Franciszek Friedel jednodniówkę, przeznaczając czysty zysk na koszta wiecu. Sympatyczne wydawnictwo, opatrzone mottem: „I niechaj wszystek lud polski powstanie w obronie swego prawa", mieści w sobie: „Hymn Ślązaków", „Niemcom", „Piastowy rój" (Maryi Konopnickiej), „Krakowiaki na cześć Śląska" i „Dziesięcioro przykazań dla każdego Ślązaka".

Ślub. W kościółku SS. Felicyanek na Smoleńsku pobłogosławionym został wczoraj ślub p. Edwarda Jaroszyńskiego z hr. Wandą Sierakowską.

Zbrodnia w Krowodrzy. Dziś w nocy w domu pod l. 47 na Krowodrzy szajka opryszków usiłowała dokonać zbrodni morderstwa na osobie niedołężnego starca, w celu zrabowania jego majątku. Kazimierz Szostak, 86 letni kmieć, należy do najzamożniejszych gospodarzy we wsi. Obiegały wieści, że w skrzyni posiada wielkie pieniądze. Szostak zamieszkiwał połowę domu, dwie izby, po drugiej stronie mieszkała służba. Dzisiaj nad ranem około godziny 3 służąca Magdalena Kuśmider zbudziła się na odgłos jęków, dochodzących z izby gospodarza, zbudziła towarzyszki i parobków. Ci, nie mogąc otworzyć drzwi, zamkniętych od strony wewnętrznej, weszli oknem i tu zobaczyli nieszczęśliwego starca, zbroczonego krwią i leżącego na ziemi, a w obu izbach wielki nieład. Zbiegła się wkrótce rodzina, służba i sąsiedzi, a Szostak, o ile mógł mówić, dał pewne wyjaśnienia zaszłego napadu.

Złoczyńcy zakradli się oknem, było ich trzech, rzucili na starego i poczęli go mordować, zadawszy mu ciężkie rany w głowę, twarz, szyję i po rękach. Rzucili go na ziemię i przykryli pierzyną. Pod poduszką znaleźli klucze od skrzyni, stojącej w drugiej izbie. Tam udali się po zapłatę za krwawy czyn. Plon był obfity, skrzynia dobrze zaopatrzona, mordercy gospodarowali gorączkowo, zabrali dużo srebra i pieniędzy. Gotówkę zabrali z wielkiego pugilaresu, dobrze nabitego banknotami. Zrabowana kwota wynosiła 1.500 złr., resztę wraz z pugilaresem zostawili rozbójnicy w stancyi.

Na miejscu wypadku zjawiła się niezwłocznie straż ratunkowa, policya i żandarmerya. Śledztwo objął i prowadzi nadkomisarz p. Swolkien. Po jego znanej energii spodziewać się można, że sprawcy wkrótce znajdą się w rękach sprawiedliwości.

Kazimierz Szostak cieszył się wielkiem poważaniem całej gminy. Życiu jego zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Po południu zjechała na miejsce czynu komisya sądowa lekarska, aby zbadać stan jego zdrowia.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Matejki „Dwóch aniołów z presbiteryum", „Fides", „Anioł modlący się" i „Głowa anioła"; Podlewskiej „Portret Asnyka"; Stromfeld Adryanny „Głowa niewiasty"; Wyspiańskiego „Kartony witrażowe do presbiteryum kościoła OO. Franciszkanów".

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych na posiedzeniu, odbytem 18 lipca, zakupiła do rozlosowania na rok 1897 obrazy pp.: Bruzdowicza, Dietricha, Fabijańskiego, Janowskiej, Janowskiego, Kochanowskiego L., Koniuszki, Kotowicza, Lisiewicza, Łempickiej, Mehofera, Papieskiego, Strojnowskiego, Wodzinowskiego, Wyspiańskiego i Zelechowskiego, oraz rzeźbę p. Lewandowskiego. Razem 20 sztuk za 2.520 złr. Następny zakup odbędzie się w miesiącu październiku.

Niemczyzna na kolei Północnej panuje w całej pełni. Uczestnicy wiecu cieszyńskiego gorszyć się musieli na każdym kroku, jadąc do Cieszyna. Już z konduktorem pociągu kolejowego w Krakowie trudno rozmówić się po polsku; czysto polskim miejscowościom na Śląsku dano przezwiska niemieckie; w restauracyach kolejowych kelnerzy nie umią ani słówka po polsku; urzędnicy po stacyach także uprawiają kult niemiecki. Właśnie dzisiaj pisze nam jeden z przyjaciół naszego dziennika: „W sobotę 31 lipca b. r. zażądałem w kasie kolejowej na dworcu w Bielsku biletu do Ustronia, oczywiście po polsku. Kasyer podał mi wprawdzie żądany bilet, wymienił jednak jego cenę po niemiecku i dodał uwagę: *Hier wird deutsch geredet.* Rozumie się, że uwagi tej, powtórzonej dwukrotnie, nie pozostawiłem bez należytej odpowiedzi, uwiadomiłem też natychmiast dyrekcyę kolei Północnej w Wiedniu o germanizatorskiem usposobieniu pana kasyera w Bielsku. Ciekaw jestem, czy dyrekcya kolei zmusi Polaków, chcących jeździć po naszym kraju, do nauczenia się po niemiecku, czy też poleci swoim urzędnikom nauczyć się języka polskiego, którym mówi przeważna część ludności księstwa Cieszyńskiego?"

Na razie tylko szkicowo zapisujemy te objawy niemczenia za pośrednictwem kolei — niebawem poświęcimy im jednak bliższe uwagi.

Feleton o Adamie Asnyku, jako o „największym współczesnym poecie polskim", zamieszcza w *Neues Wiener Tagblatt* dr. Edward Goldscheider.

Zmarli. Marya z Gawęckich Ziętarska, wdowa po ś. p. Józefie, żołnierzu z 1831 r., przeżywszy lat 90, zmarła wczoraj w Krakowie.

Marceli Żminkowski, nadporucznik piechoty wojsk austryackich, uczestnik walk w 1859 i 1866 roku, zmarł w Krakowie licząc lat 59.

Leon Budzynowski, uczeń VI klasy gimnazyum Sobieskiego, zmarł w Krakowie w 19 roku życia.

Regaty, urządzone w niedzielę w Warszawie, interesujące są dla nas o tyle, że brali w nich udział nasi wioślarze krakowscy z swym naczelnikiem p. Rudnickim na czele. Wioślarze nasi zmierzyli się z warszawskimi w trzecim biegu t. zw. gigów. O biegu tym *Kuryer Warszawski* pisze:

„Ogólnie przepowiadano zwycięstwo Krakowowi, który przysłał rzeczywiście bardzo dzielnych wioślarzy i wybornych sterników. Przyznać zaś trzeba, iż wioślarzom krakowskim pod względem sportowym nic zarzucić nie można, gdyż wiosłowali wytrwale, silnie i równo, wykazując dobrą szkołę. Niemniej zwyciężyli Warszawiacy, jadąc przy brzegu warszawskim, na 2.000 metrach, przy 26 i 27 obrotach wiosłami w 6 min. 40 sek., i wyprzedziwszy Krakowiaków o dwie łodzie. Krakowiacy pod wodzą p. Józefa Rudnickiego zanurzyli 31, 30 i 34 razy wiosła."

Po tym wyścigu odbyły się jeszcze dwa, a regaty zakończył wyścig *pair-oarcdów* na 4 krótkie wiosła, w którym ścigali się Krakowiacy pod sterem p. Aleksandra Gędłka, z Warszawiakami, którym przewodził p. Zygmunt Kudelski. Pomimo bardzo pięknego wiosłowania osady krakowskiej, zwyciężyli Warszawiacy. Wioślarze krakowscy stawali do biegu już po raz wtóry.

Rozdanie nagród zamknęło właściwą uroczystość sportową. Dopełniły go panie. Zwycięzców oklaskiwano z zapałem; gorąco również przyjmowano osady krakowskie, którym wręczono pamiątkowe kubki srebrne ze znakiem Towarzystwa.

Wieczorem o godz. 10 siadło do wspólnej biesiady około dwustu panów. Długi szereg przemówień rozpoczął serdecznem słowem wiceprezes komitetu p. Matecki. Po nim toastowało wielu, a przedstawiciel Towarzystwa krakowskiego p. Józef Rudnicki wręczył p. Mateckiemu w imieniu swego Towarzystwa dla warszawskiego Towarzystwa pięknie wykonane wiosło. Zebranie, o charakterze serdecznym, przeciągnęło się późno w noc.

Obchód narodowy ku czci 50 tej rocznicy stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, odbył się, jak to już podaliśmy w drodze telegraficznej, w sobotę we Lwowie. W sobotę rano odprawiono nabożeństwo w przepełnionej publicznością świątyni OO. Dominikanów. W środku nawy kościelnej ustawiono katafalk, otoczony kwiatami i rzęsiście oświetlony. Na nabożeństwo przybyła reprezentacya Rady miejskiej i cechy ze sztandarami. Podczas nabożeństwa śpiewał chór połączonych Towarzystw. Następnie podążyli wszyscy na górę stracenia. — Pomnik wystawiony na jej szczycie zarzucono wieńcami, a w pierwszym rzędzie złożyła u jego stóp wieniec z żelaznych cierni ze zwieszającymi się z niego kajdanami Rada miejska. Na czarnych wstęgach jego jest napis: „Bohaterom i męczennikom — Rada król. stoł. miasta Lwowa". Wieniec ten będzie złożony w muzeum miejskiem. Drugi, olbrzymi wieniec miał napis: „Teofilowi Wiśniowskiemu i Józefowi Kapuścińskiemu dnia 31 lipca 1897 r. w 50-ta rocznicę męczeńskiej śmierci — Cech szewski, Czytelnia akademicka, Czytelnia kobieca, Czytelnia kolejowa, Drukarze lwowscy, korporacye rękodzielnicze: Towarzystwo rękodzielnicze „Gwiazda", Towarzystwo imienia Kilińskiego, Towarzystwo wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich, Towarzystwo „Ogniwo", Towarzystwo młodzieży rękodzielniczej „Skała", Towarzystwo straży ochotniczej „Sokół", Grono obywateli i dziatwa polska. Dalej złożyło wieniec Towarzystwo strzeleckie z napisem: „Męczennikowi za wolność", następnie był wieniec z napisem: „Polki trzech zaborów — Męczennikowi za wolność", wieniec stowarzyszenia chrześcijańskich rzemieślników „Postęp" i wieniec z napisem: „Obrońcom praw ludu — włościaństwo polskie". Wieniec z biletów ma być złożony w muzeum rapperswylskiem. Do zebranych przemówił krótko p. J. Baczyński, poczem chór połączonych stowarzyszeń wykonał kantatę p. Signii do słów p. Baczyńskiego, a publiczność odśpiewała pieśni narodowe.

Proces o rozruchy chodorowskie dobiega do końca. Wczoraj rano rozpoczęły się ostateczne wywody stron. Przemawiali prokurator Rojecki i obrońcy dr Sokal, dr Czajkowski i dr Rossowski. Przedtem atoli zaszedł fakt bardzo ważny, bo świadek Schor, którego zeznania, złożone w śledztwie, obciążały 14 oskarżonych, pod przysięgą przy rozprawie zeznał, że nieprawdą jest, aby baraby ubrania i chleb u Liebermanna kradli. Zeznaje, że dlatego tak przeciw barabom świadczył, bo był na nich rozgniewany. Trybunał, na wniosek prokuratora, zarządził uwięzienie świadka z powodu fałszywych zeznań i rozprawę przeciw niemu prowadzi razem z niniejszym procesem. Wyrok zapadnie dziś wieczorem lub jutro rano.

Proces powyborczy w Gorlicach rozpoczął się wczoraj przed sądem obwodowym w Jaśle. Sprawa dotyczy ostatnich wyborów do Rady państwa. Jak wiadomo, kandydowali tam ks. Sapieha Paweł, Skrzyński Adam i członek stronnictwa ludowego, p. Paweł Nawrocki. Wyborców Skrzyńskiego ugoszczono kiełbasą i wódką, tak, że podnieceni alkoholem, jak jeden mąż, głosowali w Gorlicach za swoim kandydatem. Ta ochota alkoholiczna udzieliła się pauprom miejskim, a ofiarą jej padły szyby w przeważnej części budynków śródmieścia. Ta właśnie scena jest przedmiotem rozprawy sądowej. Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci dr Radomyski z Gorlic i dr Andrzej Pawłowski z Jasła. Oskarżonym jest aż jeden wyrobnik z Sokoła, Józef Kopczoń, a dwóch innych posądza prokurator o moralne popieranie szybobicia.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału medycznego uniwersytetu lwowskiego, nadającą *veniam legendi* z chirurgii prof. drowi Grzegorzowi Ziembickiemu. Prof. Ziembicki rozpocznie wykłady już z początkiem kursu szkolnego.

Prof. dr. Marceli Nencki, znakomity uczony, dyrektor instytutu hygienicznego w Petersburgu, objął na uniwersytecie lwowskim katedrę hygieny. Wykłady swe rozpocznie prof. Nencki już z początkiem roku szkolnego 1897/8. Wszechnica lwowska może być zaiste dumną z tego nabytku, gdyż sława prof. Nenckiego znaną jest w całym świecie naukowym.

Straszną śmiercią zginął onegdaj we Lwowie w Rynku pod l. 25 sześcioletni chłopak Edmund Bennen. Bawiąc się na ganku trzeciego piętra, wlazł na drzwi, prowadzące na balkon, i urządził sobie z nich huśtawkę. Nagle stracił równowagę, wpadł na balustradę, a przeważywszy się przez nią, na brukowany dziedziniec. Przywołano natychmiast pogotowie stacyi ratunkowej, lecz tylko po

to, by skonstatowało śmierć, która nastąpiła natychmiast skutkiem pęknięcia czaszki.

Drugi mniej straszny wypadek, spowodowany również przez brak dozoru nad dziećmi, zdarzył się także we Lwowie w ulicy Piekarskiej, w budującym się domu pod l. 5. Kilkunastoletni Hirschler Mensch bawił się na balustradzie pierwszego piętra, skąd spadł na dziedziniec, szczęściem jeszcze nie brukowany, lecz zasypany piaskiem i śmieciem, dzięki czemu doznał tylko licznych obrażeń lekkich na ciele.

Jeszcze o powodzi w Gorlickiem. Z Ropy piszą do nas 2 b. m. Niezawodnie musiała już Szan. Redakcyę dojść wiadomość o nieszczęściach, jakie wezbrana rzeka Ropa zgotowała tutejszej okolicy, donoszę więc tylko o szczegółach klęski. Otóż w nocy z 28 na 29 lipca, zdaje się wskutek oberwania chmur, rzeka Ropa tak niezwykle wezbrała, że przybrała koryto ośm razy szersze nad stan normalny. Szkody są niezmierne! Najdotkliwszą zaś szkodę poniosła rafinerya nafty dr. M. Federowicza w Ropie; woda uniosła parkany i kilkaset beczek napełnionych produktami; zapełniła zakopane w ziemi zbiorniki nafty i ropy, przez co wyrugowała te produkta; poniszczyła urządzenia i budynki fabryczne. Nadto przez zerwanie dwóch mostów odcięła komunikacyę. W dalszym ciągu unosząc naftę i ropę, zalewała całe łany płodów ziemnych, pozostawiając bez chleba biednych rolników. Ta sama powódź dała się we znaki także rafineryi hr. Skrzyńskiego w Libuszy, skąd uniosła 4600 beczek na naftę.

Szkody, jakie ta powódź wyrządziła właścicielom gruntów w pobliżu tej rzeki położonych, obliczają na setki tysięcy.

Powodzie i wylewy. Pisma wiedeńskie pełne są przerażających wiadomości o wielkiem niebezpieczeństwie, jakie grozi Wiedniowi i okolicy z powodu wezbrania i wylewu Dunaju. Kilka dni bez przerwy trwające deszcze spowodowały stan groźny i już do tej chwili wyrządziły wielkie szkody. Dunaj wezbrał do wysokości 4 m. 96 cm., zaś kanał Dunaju do 4 m. 10 cm. ponad stan normalny. Według wiadomości z najbliższej okolicy Wiednia i dalszej prowincyi stan wody w Nussdorfie dosięgnął 5 metrów i 24 cm., podobnież w Kaiser-Ebersdorf, która to miejscowość została zupełnie zalaną. W Albern wszyscy mieszkańcy zmuszeni zostali do opuszczenia domów. Z Semmeringu wysłano tamże pogotowie ratunkowe straży ogniowej. Z Lincu telegrafują, że w całej Austryi Wyższej wody zaczynają powoli opadać. W Ischlu brak żywności, którą dowożą z odległych a katastrofą nienawiedzonych miast. Odbywa się to z wielkiemi przeszkodami; gminy wiejskie, leżące nad brzegiem Dunaju, cierpią z tego powodu głód. W Gmunden i okolicy rozszalały żywioł zniszczył 8 wielkich mostów. W Neunkirchen runął dom, w Kolmersberg i okolicy usunęły się tamy i grunta, wskutek czego komunikacya doznała przerwy. Na wszystkich prawie liniach kolejowych Austryi Niższej ruch wstrzymany. Przesyłki pocztowe rozsyłane bywają przez umyślnie zorganizowane stacye pocztowe. Niepomyślne wiadomości nadchodzą również z Opawy. W Freiwalden woda zerwała mosty i zniszczyła drogi. Troje ludzi poniosło śmierć, dwoje zaginęło bez śladu. W Zuckmantel cała jedna dzielnica stoi pod wodą, ulice, ogrody, place publiczne zalane. Wielkie szkody w zbiorach zboża, jarzyn i bydle, co wszystko woda uniosła. Z Ołomuńca wysłano do Zuckmantel kompanię piechoty i pionierów na pomoc zagrożonej ludności. Prezydent rządu krajowego, hr. Clary-Aldringen, objeżdża okolice Freiwalden, Freudenthal i Jaegerndorfu.

Sytuacya w Wiedniu samym przedstawia się jak następuje:

Kanał Dunaju ma wygląd wielkiej rzeki. Wielkie masy wody pędzą z szumem i hałasem. Na przestrzeni od Landstrasse do mostu Stefanii na razie niebezpieczeństwo dotąd nie grozi. Natomiast dalej w okolicy Augartenbrücke i poza tym mostem położenie krytyczne. Woda tylko o kilka metrów oddalona od domów mieszkalnych, od których nic jej nie odgradza — tylko wąski pasek ziemi! Na lewym brzegu woda dochodzi do parkanu Augartenu. Szyny tramwaju parowego pod wodą. — W okolicy Reichsbrücke woda stoi tak wysoko, że gałęzie nadbrzeżnych drzew nurzają się w wodzie. Komunikacya tak koleją nadbrzeżną, jak statkami przerwana. Stojące nad brzegiem restauracya i kasa łazienek zginęły bez śladu. W Praterze zalana już jest droga pod wiaduktem przy trzeciej alei. Dostęp do „Wenecyi“ niemożebny, pod wodą całe otoczenie cyrku Buscha.

Pod Zeiselmauer woda zerwała tamę, zbudowaną w r. 1872 i zrobiła w niej wyłom na przestrzeni 100 metrów. Otworem tym rzuciła się woda z całą gwałtownością, zalewając okolicę i niszcząc wszelkie zbiory zboża i jarzyn. Zachodzi wielka obawa, że i tama pod Kaiser-Ebersdorf już znacznie uszkodzona, nie wytrzyma nacisku i runie. Ludność w rozpaczy i obawie.

Przepowiednia Falba na sierpień. Według profesora Falba spodziewać się można w bieżącym miesiącu względnie suchej pory. Tylko w pierwszych dniach (od 1 do 5) ma spaść więcej deszczu, oraz w dniach krytycznych. W dniach 6 do 10 sierpnia panować ma wielka susza, od 11 do 21 będzie piękna pogoda, tylko około 15 i 18 spodziewać się trzeba burz. Dzień 12 sierpnia będzie dniem krytycznym drugorzędnym. Od 22 do 26 zapowiada Falb wysoką temperaturę i liczne burze. Dzień 28 sierpnia jest dniem krytycznym pierwszorzędnym i odtąd nastąpi prawdopodobnie zmiana, mianowicie oczekiwać trzeba pory wietrznej i chłodnej. Deszczu spadnie wiele, jednakże gwałtownych ulew obawiać się nie potrzeba.

Co prawda, w lipcu sprawdziło się w części, co Falb przepowiedział. Ulewne deszcze, graniczące z oberwaniem chmur, nawiedziły prawie całą Europę.

Wielki pożar nawiedził miasto Lubiń w Rosyi. Spłonęło przeszło 200 domów, cerkiew, szpital i wszystkie budynki rządowe. Setki ludzi pozostało bez dachu i chleba.

W muzeum w Lozannie popełniono wielką kradzież. Nieznani sprawcy zakradli się w nocy i unieśli znaczną ilość wartościowych medalionów i innych przedmiotów sztuki.

Strejk piekarzy. W Tryjeście strejkują wszyscy robotnicy piekarscy. W mieście daje się odczuwać wielki brak świeżego pieczywa. Piekarnie wojskowe starają się choć w części zaradzić potrzebom publiczności

Kongres socyologiczny w Paryżu. Z Paryża donoszą pod datą 22 z. m.: Wczoraj otwarto tu trzeci kongres międzynarodowego instytutu socyologicznego. Pierwsze dwa odbyły się w latach 1894 i 1895 i zadowalniały się małą, niepozorną salką Towarzystwa antropologicznego; obecnemu kongresowi Nowa Sorbona użyczyła swego pięknego amfiteatru chemii. Kilkaset osób publiczności, wśród której blisko połowa kobiet, przybyło na pierwsze posiedzenie.

Przewodniczy tegoroczny prezes instytutu p. Lilienfeld. Obok niego zasiada jeden z wiceprezesów, prof. Alfred Espinas; trzej inni wiceprezesi: Luis Brentano, Giffen i Giner des Rios, nie przybyli. Wogóle stwierdzić należy, że ze stu już dzisiaj członków i *associés* instytutu, nie wielu przybyło na zjazd. Obecni są jednak: Lilienfeld, Espinas, Nowikow, Tarde, Wormsowie (ojciec i syn); prof. Karejew, znakomity historyk; Starcke, prof. uniwersytetu w Kopenhadze; Steinmetz, profesor uniw. w Utrechcie; Garofalo, znany kryminalista włoski; Limousin, Mossin, statystyk Coste, Achilles Loria, znany profesor ekonomii politycznej w uniwersytecie w Padwie; Lambert, prof. Letourneau, antropolog i socyolog; Ludwik Stein, prof. filozofii w uniw. w Bernie; Alfred Bonnet, redaktor *Devenir Social*, Kazimierz Krauz i inni. Wiele już mówiono i pisano o teoryach Gabryela Tarde'a, znakomitego twórcy teoryi naśladownictwa. Jest to niezmiernie sympatyczny człowiek, czterdziestokilkoletni, wysoki, brunet, z nieco zasuszoną, jakby mniszą twarzą, mówi wybornie i z widocznem przejęciem się, czego nie można powiedzieć o baronie Garofalo, w którego każdym ruchu, słowie, znać sceptycyzm. Espinas jest profesorem w Sorbonie paryskiej i autorem tłómaczonego na język polski dzieła „Społeczeństwa zwierzęce“. Jakób Nowikow, członek Izby handlowej i ziemstwa w Odessie, wydał znaczną ilość książek na tle teoryi organizmu społecznego, pisanych po francusku i cenionych przez zwolenników tej teoryi. René Worms wreszcie, założyciel i sekretarz instytutu, nie ma lat 30, a jest doktorem prawa, doktorem *ès lettres*, kandydatem nauk przyrodniczych, redaktorem *Revue de Sociologie*, członkiem-korespondentem akademii nauk hiszpańskiej itd. Ruchliwy, rzutny, erudyta, umysł niezbyt oryginalny, lecz organizator *par excellence*. Na porządku dziennym 21 referatów — na 7 posiedzeń — nie licząc dyskusyj. Wczoraj po południu, po mowach inauguracyjnych prezesa i sekretarza, prof. z Bernu odczytał referat o „metodzie historycznej i porównawczej w socyologii“; a Garofalo swym referatem o „Mózgu społecznym i indywidualnym“, w którym ostro krytykował parlamentaryzm, wywoływał gorące protesty i dyskusyę. Dziś na posiedzeniu przedpołudniowem odczytany został referat nieobecnego socyologa amerykańskiego, Lestera Warda, p. t.: „Ekonomia bólu i przyjemności“, zaś Loria z Padwy odczytał bardzo ciekawą pracę o społecznych stosunkach kolonij. Po południu nastąpią rozprawy o teoryi organizmu społecznego, które będą bardzo gorące.

Dziennikarstwo w Japonii. Z Szangaju piszą do jednego z pism londyńskich. Japońscy wydawcy i dziennikarze odznaczają się nie małą przedsiębiorczością, chociaż dotychczasowe ich doświadczenia nawet w samem Tokio nie są zbyt zachęcające. Bardzo nieznaczna tylko liczba miarodajnych dzienników japońskich opłaca się jako tako. Większość też tych organów nie mogłaby istnieć z czysto finansowego punktu widzenia; właściciele ich jednak mają zwykle poboczne cele na oku. Tem bardziej zaś zastanawiać powinno, że dziennikarstwo w Japonii nie jest korzystnem przedsiębiorstwem wobec faktu, iż w kraju tym wszyscy czytują dzienniki. Gdy przed mniej więcej 30 laty pojawiła się w Japonii pierwsza miejscowa gazeta, wydawcy nie mało mieli trudności skłonić publiczność do kupowania więcej, niż jednego numeru. Obecnie jednak stosunki uległy na tem polu radykalnej zmianie. Dzisiaj nawet woźnice i pokojówki męczą się nad odczytywaniem gazet. Niema chyba drugiego kraju na kuli ziemskiej, w którymby żądza czytania do tego stopnia była rozpowszechnioną. I na świeżo zdobytej Formozie powstały już dwa dzienniki. Jeden z nich, a mianowicie *Taiwan Shimbun* wychodzi wyłącznie w języku japońskim. Ponieważ jest on pionierem na zupełnie nowem polu, przeto podawane przez niego wiadomości są po większej części bardzo ciekawe. Przed niedawnym czasem powstało drugie pismo codzienne, które p. t. *Taiwan Nippo* wychodzi w trzech językach, a mianowicie: japońskim, chińskim i angielskim. Wychodzące w wielkim formacie to pismo odznacza się dość staranną redakcyą; razi jedynie ohydna angielszczyzna, w jakiej pisze większość Japończyków. W Europie dziennikarze, pomijając nieliczne i to po większej części uprawnione wyjątki, pisują wyłącznie w języku swym ojczystym. Natomiast każdy Japończyk, który przez czas jakiś uczył się po angielsku, uważa się za uzdolnionego do pisywania najpiękniejszych angielskich artykułów dziennikarskich.

Pamflecista Urbain Gohier. Marcel Sembat, znany socyalista i współpracownik socyalistycznego organu *Petite République*, zamieszcza w tym dzienniku artykuł, podnoszący znaczenie pamfletu politycznego, jako środka propagandy. Sembat ubolewa, że ten rodzaj zanika obecnie i z wielkiem uznaniem podnosi działalność Urbaina Gohier, piszącego w *Soleil* pamflety polityczne. To lekka artylerya idei emancypacyjnych. Idee te szybko się rozpowszechniają, gdy się im przyprawi skrzydła.

Autor artykułu przypomina czasy cesarstwa i działalności Rocheforta, jako doskonałego pamflecisty. Dzisiejsze środki propagandy politycznej są inne, ale nie należy zapoznawać także pamfletu. Gohier nieporównanym jest w natarciu; zaczepki jego działają bardzo skutecznie. Jako dosadny przykład przytacza Sembat następujący ustęp z artykułu Gohier'a pod tyt. *Nouveau pacte de famine*. Artykuł ten, wymierzony przeciwko obecnemu prezydentowi ministrów, zawiera następujący zwrot:

„Dziennik p. Juliusza Méline'a obwieszcza, że za wiele jest dobrobytu. Cierpliwości! — mawiał Foulon w początku 1789 roku; niechaj tylko zostanę ministrem, a każę im jeść siano, moje konie jedzą przecież siano. Po zdobyciu Bastylii przez lud włóczono go po ulicach wygłodzonego Paryża z wiązką siana na plecach, potem wisiał na latarni z garścią siana w zębach. Egzekucya ta, dokonana 22 lipca, uzupełniła egzekucye 14 lipca. Republikańska Francya wybrała tę datę na obchód święta narodowego. Albo więc ten obchód nie ma sensu, albo też oznacza, że ta sama zbrodnia zasługuje zawsze na tę samą karę.“ — „Uwaga ta wydaje mi się bardzo rozsądna — kończy Sembat. A tobie, panie Méline?“...

W końcu Sembat wzywa Gohier'a, aby wytrwał na raz obranej drodze, gdyż „w republice mieszczańskiej dosyć jest materyału dla jego szponów i zębów.“

Błąd druku. W zamieszczonym wczoraj feletonie p. t. „Adam Asnyk“ na kolumnie drugiej, w szpalcie pierwszej, wiersz 14 od góry, zamiast 1866, należy czytać **1863** r.

Na szkołę polską w Biały nadesłano do zarządu głównego: dr Józef Łuszczkiewicz z Skala 1 złr. i urzędnicy stacyi Węgierska Górka 2 złr. 15 ct. Niniejszem składa zarząd podziękowanie p. Glixellemu, właścicielowi fabryki blacharskiej za bezinteresowne wykonanie puszki, przeznaczonej na przechowanie aktu położenia kamienia węgielnego.

Z okazyi założenia kamienia węgielnego pod szkołę polską w Biały do Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej wpłynęły następujące datki: dr. Józef Dura z Krzeszowic 2 złr., dr. Jodłowski z Zarszyna 1 złr, p. Wysoczański z Sokala 1 złr.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożono od zebrania u pp. Bujasów w Krakowie 4 złr. 75 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie: Józef Duda z Limanowy 1 złr., N. Koperski ze Śniatyna 1 złr., Boratyński z Dąbrowy 1 złr.; razem 3 złr.

Na Szkołę polską w Biały: Mieczysław Glodt z Tarnopola 1 złr., Józef Duda z Limanowy 1 złr. N. Koperski z Śniatyna 1 złr. oraz zamiast wieńca na trumnę ś. p. Asnyka Gebethner i Wolf z Warszawy oraz Redakcya *Tygodnika ilustrowanego* 40 złr.; razem 43 złr. P. Kotarski zamiast wieńca na trumnę śp. Asnyka 10 złr.

Składki na weteranów z r. 1830/1 w miesiącach czerwcu i lipcu b. r.: Louis-Wawel 5 złr., Józef Czynciel 5 złr., Frączkiewicz z Jarosławia 8 złr. 40 ct., Józefa Bielska 10 złr., K. Winnicki od obywateli d. obwodu stryjskiego 58 złr., subwencya Kasy oszczędności m. Krakowa 200 złr., subwencya Wydziału krajowego 1350 złr. Razem dochodu 1636 złr. 40 ct.

Rozdano: żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biuro, usługę, pomoc w biurze w m. czerwcu i lipcu 558 złr. 24 ct.

W dniu 1 sierpnia pozostało na żołdzie narodowym weteranów 15. *K. Wiszniewski.*

Repertoar teatru letniego w parku krak.

Środa 4 sierpnia: „Siedmiu szwabów“, operetka w 3 aktach Millöckera. Czwartek 5 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Piątek 6 sierpnia: Teatr zamknięty. Sobota 7 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 akt. Millöckera. Niedziela 8 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Poniedziałek 9 sierpnia: Teatr zamknięty. Wtorek 10 sierpnia: „Gasparone“, operetka w 3 aktach Millöckera.

Dział ekonomiczny.

Zwykłe półroczne losowanie obligacyj komunalnej pożyczki 10-milionowej miasta Lwowa odbyło się wczoraj rano o godzinie 11 w sali posiedzeń magistratu. Przewodniczył wiceprezydent miasta p. Schayer, ze strony rady obecnym był p. Szwejkowski, z magistratu starszy radca p. Cossa, zastępca naczelnika p. Chrzanowski, kasyer p. Glanz i komisarz Sienkiewicz Wiktor, jako prowadzący biuro. Ze strony namiestnictwa delegowany był sekretarz p. Pietruski, z Wydziału krajowego adjunkt p. Giziński, w zastępstwie notaryusza fungował substytut p. Gubay.

Wylosowano 32 sztuk obligacyj, w łącznej wartości 43.600 koron, a mianowicie:

Serya A. 2 obligacye po 10.000 koron nr. 562 i 288 (kolor zielony). Serya B. 2 obligacye po 5000 koron, nr. 651, 443 (kolor różowy). Serya C. 10 obligacyj po 1000 koron, nr. 404, 834, 3331, 1896, 1459, 2823, 114, 160, 3877, 829 (kolor pomarańczowy). Serya D. 18 obligacyj po 200 koron, nr. 2349, 3119, 2396, 3596, 3652, 1500, 3626, 759, 3272, 2930, 3810, 632, 2641, 401, 1944, 1227, 2346, 2469 (kolor niebieski i fioletowy).

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 3 sierpnia. W wykonaniu uchwały konferencyi słowieńskiej, która odbyła się w Lublanie, pojawiła się wczoraj u Badeniego deputacya, prowadzona przez posłów Berksa i Zickara, celem objawienia prezydentowi ministrów i ministrowi Gautschowi życzeń Słowieńców w sprawie gimnazyum w Cylei. Obaj ministrowie wypowiedzieli w odpowiedzi na oświadczenia Słowieńców swoje zapatrywanie na tę sprawę. Co do żądania Słowieńców, ażeby w Cylei utworzono podobne paralelki, jak w Marburgu, oświadczył hr. Badeni deputacyi, że ministerstwo zarządziło w tej sprawie wszystko, co było w jego mocy — więcej uczynić ze względu na konstytucyę było niemożebnem. Gabinet musiał zastosować się do uchwały Izby posłów i nie chciał obchodzić tej uchwały przez kredyty dodatkowe.

Minister oświaty Gautsch oświadczył, że dążeniem jego było umożliwić uczniom słowieńskiego gimnazyum w Cylei, którzy od dwóch lat pobierają naukę utrakwistyczną, dalsze systematyczne prowadzenie tej nauki. Po dłuższej rozwadze uważa za najstosowniejsze urządzić gimnazyum w Cylei, na wzór Trydentu. Na to nie zgodziła się deputacya, ale żądała, aby urządzić gimnazyum cylejskie tak, jak w Marburgu. W tym razie wspólny dyrektor kierowałby oddziałem niemieckim i słowieńskim. W Trydencie zaś jest dyrektor naczelny, któremu podlega dyrektor-pomocnik, kierujący włoskim oddziałem.

Wreszcie deputacya z naciskiem oświadczyła, że musi trwać przy żądaniu, by gimnazyum cylejskie było stałe. Różnica między zapatrywaniem ministrów a deputacyi wywołała żywą dyskusyę. Słowieńcy wobec odrzucenia części ich życzeń, nie zawahali się zagrozić wystąpieniem z większości. Hr. Badeni starał się deputacyę ułagodzić i zapewniał ją, że będzie dążył do przywrócenia zgody między narodowościami i zaznaczył, że zaprowadzenie stałego gimnazyum słowieńskiego powinno nastąpić na podstawie obopólnego porozumienia się obu narodowości, zamieszkujących Styryę. Na to deputacya oświadczyła, że wedle jej zdania, wewnętrzne urządzenie zakładu naukowego, o który tu chodzi, nie może zależeć od współdziałania drugiej narodowości.

Deputacya odeszła niezadowolona oświadczeniami obu ministrów.

Wiedeń, 3 sierpnia. W śródmieściu, w biały dzień, kobieta, 31-letnia, robotnica Jadwiga Mruczek napadła w zdradziecki sposób z nożem na właścicielkę sklepu modniarskiego Emilę Skoda w celu rabunku. Plan jednakowoż się nie udał. Zbrodniarka znajduje się w ręku policyi.

Petersburg, 3 sierpnia. *Bierż. Wied.* piszą, że ministerstwo spraw uchyliło w przeszłym roku około stu obowiązujących postanowień gubernatorów. Obecnie rozesłano do gubernatorów rozporządzenie okólnikowe, zawierające przepisy co do formy i procedury wydawania rozporządzeń gubernatorskich.

Belgrad, 3 sierpnia. Rząd zamierza w jesieni zwołać skupczynę na dłuższą sesyę nadzwyczajną, na której przedłoży ważne projekta ustaw.

Georgiewicz, minister spraw wewnętrznych, wyjechał na urlop i udaje się na kuracyę. Zastępować go będzie prezydent ministrów Simicz.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 sierpnia. Ks. Ferdynand bułgarski przybył dziś z Karlsbadu.

Wiedeń, 3 sierpnia. Komunikacya na linii Setzthal-Bischoffshofen została przywróconą.

Tryest, 3 sierpnia. Wczoraj w południe robotnicy zakładu *Stabilimento technico* i arsenału Lloyda porzucili pracę. Czeladnicy stolarscy także rozpoczęli strejk. Ogółem strejkuje 2.300 robotników.

Tryest, 3 sierpnia. Noc przeszła spokojnie, strejkujący robotnicy w części powrócili do pracy. Piekarze i stolarze strejkują dalej.

Budapeszt, 3 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad premiami od cukru. Po zamkniętej dyskusyi minister skarbu Lukacs broniąc przedłożenia rządowego, oświadczył, że system kartelowy pod względem teoretycznym nie zasługuje wprawdzie na uwagę, w tym jednak razie przyniesie korzyść Węgrom. Po przemówieniu ministra uchwalono wniosek z poprawkami, postawionemi przez stronnictwo prawicy, a wniosek Bleskowicza odrzucono.

Budapeszt, 3 sierpnia. W dalszym ciągu obrad nad projektem, dotyczącym podatku od cukru, do § 2 przyjęto poprawkę ministra Łukacsa, na mocy której nowa ustawa obowiązywać będzie z dniem obwieszczenia jej.

P. Franciszek Major oświadczył, iż głosować będzie przeciwko projektowi dla wyrażenia nieufności gabinetowi.

Ostatecznie cała ustawa została uchwalona, co gdy prezydent obwieścił, z prawicy rozległy się okrzyki „Eljen!“.

Zagrzeb, 3 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu kroackiego zażądali posłowie opozycyjni odczytania swego wniosku, skierowanego przeciw wnioskowi komisyi weryfikacyjnej, poczem uznano wybór 7 posłów opozycyjnych za wątpliwy w myśl żądania komisyi weryfikacyjnej. Wśród hałasu przystąpiono do wyboru prezydenta, którym został jednogłośnie wybrany Daniel Stankowicz. Nowo-wybrany zajął krzesło prezydyalne i wygłosił mowę, w której oświadczył, że gorąco strzedz będzie godności i powagi Izby. Wice-prezydentami Sejmu wybrano Francisci'ego i dra Spevczego.

Berlin, 3 sierpnia. *Nordd. allg. Ztg.* zapewnia, że wiadomości o zachwianem stanowisku ministrów Miquela i von der Recke, które łączą z ich wyjazdem do Kielu, są zupełnie zmyślone.

Paryż, 3 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Konstantynopola, że Tewfik pasza poczynił niektóre zastrzeżenia w tekscie omawiającym układy pokojowe, ułożonym przez ambasadorów, którzy nie chcą jednak odstąpić od brzmienia tego tekstu.

Paryż, 3 sierpnia. *Figaro* donosi, że na zaproszenie cara, nadzwyczajne deputacye francuskiej armii uczestniczyć będą w wielkich manewrach rosyjskich; rosyjscy zaś oficerowie wezmą udział w manewrach francuskich.

Paryż, 3 sierpnia. Sędzia śledczy Bertulus wniósł onegdaj sprawozdanie z śledztwa wdrożonego z powodu pożaru w bazarze dobroczynności, do prokuratoryi państwa. Sędzia śledczy postawił wniosek o uwięzienie i ściganie sądowo policyjne właściciela bazaru bar. Mackau i dwóch urzędników kinematografu.

Paryż, 3 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Aten, że Skuludis, minister spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom na liczne zapytania, że król zamierza abdykować na wypadek, gdyby nad finansami Grecyi zaprowadzono kontrolę. Zdaje się, że wskutek takiego stanowiska króla, międzynarodowa kontrola zostanie udaremnioną, natomiast posiadaczom greckich walorów przyznane będzie pewnego rodzaju prawo nadzoru nad dochodami państwa. Szczególnie Rosya czyni usiłowania w tym kierunku.

Londyn, 3 sierpnia. *Times* pisze z okazyi wypowiedzenia angielsko-niemieckiego traktatu handlowego: „Niemcy widzą teraz, że na wojnie ekonomicznej z Anglią nic nie zyskają. Stosunki handlowe dwóch państw wychodzą na korzyść obu; oba zaś tracą, gdy handel doznaje niepotrzebnych przeszkód lub gdy dłużej, niż konieczność tego wymaga, pozostaje w chwiejnych warunkach.

Morning Post pisze: „Jeżeli Niemcy starać się będą o nowy traktat handlowy, to nie ma powodu, aby temu stawiać przeszkody. Niemcy mieć będą nowy traktat handlowy — taki, któryby nie naruszał stosunków handlowych Wielkiej Brytanii z jej koloniami.

Londyn, 3 sierpnia. W Izbie lordów oświadczył Salisbury, że po przyjęciu linii strategicznej i oddaniu Tesalii na rzecz Grecyi przez sultana, pozostaje do załatwienia kwestya odszkodowania wojennego na rzecz Turcyi, które dla Grecyi jest trudne do spłacenia. Porta wystąpiła z wnioskiem zatrzymania kilku punktów strategicznych w Tessalii do czasu, dopóki odszkodowanie nie będzie jej wypłacone.

Salisbury nie może powiedzieć, jak tę sprawę rozstrzygną mocarstwa. Rzecz nie jest jeszcze dotąd rozstrzygnięta; sądzi jednak, że Europa obowiązaną jest starać się o zapłacenie długu niemieckim wierzycielom Grecyi. Jak długo dług ten nie będzie spłacony, kredyt Grecyi w Europie będzie bardzo słabym. Kontrola greckich dochodów jest konieczną na wypadek, gdyby Grecya pieniądze na odszkodowanie uzyskać musiała. Dotychczasowe rokowania jeszcze daleko nie zaszły, Salisbury sądzi jednak, że najlepszych należy się spodziewać wyników.

Ateny, 3 sierpnia. Prasa grecka występuje energicznie i w podrażnionym tonie przeciw zaprowadzeniu międzynarodowej kontroli nad finansami Grecyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·6 mm	739·2 mm	739·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,3	+15°,2	+21°,9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	93 %	78 %
Stan nieba 0 pog., 10 sup. pochm.	2	10	9

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	30
4 % austryacka renta (marcowa)	101	35
4 % węgierska renta złota	122	60
4 % węgierska renta koron.	100	20
Akcye banku austro-węgierskiego	945	—
Akcye kredytowe	369	75
Londyn	119	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	63

Wiedeń, 3 sierpnia. Ruble 126·62. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·80. Żyto na wiosnę 8·89. Pszenica na wiosnę 11·25. Owies na wiosnę 6·35.

Wiedeń, 3 sierpnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1883 97·70; 4 % galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·30; 5 % obligi banku krajowego 101·75; 4 % obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4 % obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 157·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 384·—; Landerbank na 200 złr. 240·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 945.

Berlin, 3 sierpnia. Godzina 3 minut 03 po poł. Austryackie kredyty 232·25 mrk. Austryacka złota renta 104·80 mrk. Austryacka srebrna renta 102·40 mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 100·90 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kandydat adw. przyjmie zastępstwo przez sierpień za kolegę wyjeżdżającego. 1316
Zgłoszenia: **B. 8. p. r. Kraków.**

Urzędnik państwowy,

kawaler, w średnim wieku, przystojny, poszukuje znajomości z panną lub wdową miłej powierzchowności, z odpowiednim posagiem — w celu **zawarcia małżeństwa.**

Za dyskrecyę ręczy się. Anonimów nie przyjmuję. O załączenie fotografii upraszam.

Adres: **Dolina koło Stryja poste restante Fortuna.** 1312 1 2

Poszukuje się zdolnych pośredników (akwizytorów) do zawierania ubezpieczeń na życie. 1307 2 3
„**M. F. 23**“ **poste restante Kraków.**

Spólnika

z 4000 złr., w zawodzie kupieckim biegłego, poszukuje doświadczony fachowiec, posiadający fabrykę dobrze urządzoną i wzięcie mającą. — Zgłoszenia pod **S. Z. 812 poste restante Tarnów.**
1303 2 3

Ogólna wyprzedaż.

ZARZĄD MASY KONKURSOWEJ

Maksa Liebeskinda

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność — że od niedzieli to jest od dnia 1go sierpnia 1897 r. rozpoczęto wyprzedaż cząstkową całego składu towarów bławatnych, jedwabiów, dywanów i t. p. Wyprzedaż odbywa się w lokalu przy ulicy Grodzkiej pod l. or. 8 (dom Wł. Spenglerowej) **poniżej cen szacunkowych** aż do wyczerpania zapasu. 1297 3 3

ZAKŁAD ARTYST.-FOTOGRAFICZNY
Bergtrauna i Griffla
1293 **w Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 3,** 2 3
poszukuje **zdolnego retuszera.**

UCZNIA

z ukończoną I. klasą gimn., przyjmie do praktyki handel 1243 8 0
Józefa Popiel i Spółka w Nowym Sączu.

Do wydzierżawienia dobra

Twierdza ad Wieprz

pod Andrychowem, pow. Wadowice. — Bliższa wiadomość w biurze adw. **Dra Ichheisera w Bielsku.**
1286 3 3

Brosche i Richter

pierwszy fabryczny skład bawełny i przędzy do robót szydełkowych,
w sądzie protokoł. Towarzystwo handlowe,
w LIBERCU (Reichenberg), CZECHY,
polecają swój bogato zaopatrzony skład przędzy bawełnianej i wełnianej.

Zakłady mechanicznych robót dzierganych, do których przędza dla swej miękkości szczególnie się nadaje, zechcą się zwrócić do wymienionej firmy, a mogą być pewne najlepszej obsługi.
1309 2 3

L. 4287 z r. 1897. 1264 2 2

Doniesienie.

Skarb wojskowy zakupi na sposób kupiecki 1270 cetn. metrycz. siana dla wojskowego magazynu prowiantowego w Ołomuńcu, a 937 cetn. metr. siana, 549 cetn. metrycz. słomy na pościołkę i 490 cetn. metr. słomy do sienników dla filialnego magazynu prowiantowego w Opawie.

Dotyczące wnioski sprzedaży muszą być najdalej do dnia 12 sierpnia 1897 do godz. 9 rano w biurze Intendantury c. i k. I. korpusu w Krakowie wniesione.

Bliższe warunki zawarte są w urzędowym dzienniku „Gazeta Lwowska“, jak i w dziennikach „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 24go lipca 1897 r., a oprócz tego powziąść można o nich wiadomość w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie, jakoteż i we wszystkich władzach powiatowych, leżących w obrębie c. i k. korpusu.

Z Intendantury c. i k. Igo korpusu.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Baudouin de Courtenay R. Sylwetki polityczne. 20 ct.
Treść: X. St. Stojałowski. Ign. Daszyński. J. Bojko. J. Stapiński. K. Lewakowski.

Bełza Stan. W kraju tysiąca jezior (z podróży i przechadzek po Finlandyi). **Wyd. drugie.** Złr. **1·60.**

Belcikowski Ad. Dramaty i komedye. 5 tomów. Złr. **7·50.**

Brzeziński J. Dobór wzorowy odmian drzew owocowych do hodowli ogólnej. 60 ct.

Korda B. Gra wyobraźni, poezye. **60** ct.

Tabeńska E. Z doli i niewoli, wspomnienia wygnanki. (Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny) Złr. 1·—.

Z pod zaboru rosyjskiego. Serya V. Złr. **1·30.** 1300 2 3

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych. **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 199 29 50

Wyszły w **czwartem wydaniu**

Pieśni Polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych.
Cena 60 ct., w oprawie 1 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
NB. Pieśni polskich rozeszło się już 16.000 egz.
1216 4 6

Realność pod L. 126 na Targowisku w Wadowicach, jest tanio do sprzedania. — Bliższa wiadomość u **Izaka Marka** w **Wadowicach.** 1301 2 3

Lokal parterowy,

odpowiedni na sklep, biuro, administracyę itp., zaraz do wynajęcia przy placu Maryackim. — Wiadomość w Administr. „N. Reformy.“ 1299 2 2

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej
1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 12 0

Uczeń VII. klasy gimnaz.

władający biegle językiem francuskim i niemieckim, **poszukuje lekcyi na wsi** — natychmiast.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „**N. Reformy**“ pod lit. **L. S.**

Nawozy sztuczne

pod gwarancyą zupełnej czystości i pełnej zawartości składników pokarmowych
SPRZEDAJE NAJTANIEJ
Związek handlowy Kółek rolnicz. w Krakowie.
Cenniki darmo i opłatnie.
Większym odbiorcom specyalne oferty.
Ceny bez konkurencyi. 1151 9 20

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 157 50 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Rakiety od 3·90 — Rakiety od 3·90

Lawn Tennis
oryg. angielskie firmy
T. H. Ayres w Londynie
1023 12 0
dostać można jedynie
w Magazynie „Au Bon Marché“
FILIPA EILE
w Krakowie, Rynek główny 14,
telefon 119.

Rakiety od 3·90 — Rakiety od 3·90

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 49 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mój **renomowany**

skład mebli

istniejący od **roku 1874** pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w **Rynku głównym L. 5, I. piętro, naprzeciw pomnika Mickiewicza,**
wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe** mi meble **kompletnie wysprzedałem**, zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu** i **w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 3 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

L. 29044.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1898, ewentualnie o koniec roku 1900, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie pomiędzy 1ym września a 1ym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1897.

Nr. porz.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi.
1	Krakowski	Kraków-Chełmek	Zwierzyniec	2912	
2		Kraków-Baran	Bieńczyce	3212	z domkiem
3		Czyżyny-Cło	Mogiła	2000	
4	Wadowicki	Zator-Sucha	Graboszyce	1850	
5			Goryczkowce	1900	
6			Skawce	650	
7	Nowotargski	Czorsztyn-Zabornia	Dębica	1600	
8			Nowy Targ (Biały Dunajec)	3460	
9			Nowy Targ (Czarny Dunajec)	3050	
10			Obidowa (Rdzawka)	1990	z domkiem
11	Nowosądecki	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Gródek	160	
12			Zabełcze	1940	
13			Biegonice (Stary Sącz)	4050	z domkiem
14			Łącko (Maszkowice)	2090	z domkiem
15			Łękica (Krościenko)	1010	z domkiem
16		Krościenko-Szczawnica	Szczawnica	1000	
17	Ropczycki	Dębica-Nadbrzezie	Brzeźnica	730	
18	Tarnobrzeski	Dębica-Nadbrzezie	Zaleszany	425	z domkiem
19			Miechocin	1365	z domkiem
20	Niski	Rzeszów-Nadbrzezie	Jeżowe	1000	z domkiem
21			Nowosielec (Piorunka)	750	
22	Bobrecki	Lwów-Rohatyn	Repechów	590	
23			Spilczyn	510	z domkiem
24	Kamionecki	Lwów-Stojanów	Chołojów	1825	z domkiem
25			Łapajówka	2760	z domkiem
26	Złoczowski	Zborów-Załośce	Kudobińce	1120	z domkiem
27			Młynowce	770	z domkiem
28			Załośce	975	z domkiem
29		Brzeżany-Złoczów	Rohatyn i Rozchadów	1860	
30	Brzeżański	Rohatyn-Tarnopol	Brzeżany	5250	z domkiem
31			Horodyszcze	1400	z domkiem
32			Kozowa	1400	z domkiem
33			Kurzany	1500	z domkiem
34	Rochatyński	Rohatyn-Tarnopol	Kulce	1400	z domkiem
35		Lwów-Rohatyn	Podkamień	550	z domkiem
36			Zalipie	450	z domkiem
37		Stanisławów-Bursztyn	Demianów	2600	z domkiem
38	Tarnopolski	Rohatyn-Tarnopol	Zagrobela	4000	z domkiem
39		Tarnopol-Podwołoczyska	Smykowce	2000	z domkiem
40	Skałacki	Tarnopol-Podwołoczyska	Podwołoczyska	2800	z domkiem
41		Smykowce-Suchostaw	Krzywe	900	z domkiem
42			Panasówka	1700	
43	Stanisławowski	Stanisławów-Bursztyn	Halicz	3818	z domkiem
44			Jamnica	1352	z domkiem
45		Sielec-Klubowce	Jezupol	1230	z domkiem
46			Sielec	800	z domkiem
47	Tłumacki	Sielec-Klubowce	Miłowanie	400	
48		Tłumacz-Zaleszczyki	Tłumacz (Pałahicze)	2600	z domkiem
49		Tyśmienica-Kołomyja	Tyśmienica (Wygoda)	1550	z domkiem
50			Ottynia	1750	z domkiem
51	Śniatyński	Horodenka-Załucze	Mikulińce	6700	z domkiem
52			Stecowa	1618	z domkiem
53	Husiatyński	Smykowce-Suchostaw	Suchostaw	850	z domkiem
54			Kluwińce	1265	z domkiem
55		Husiatyn-Kopyczyńce	Husiatyn	3800	z domkiem
56			Krogulec	250	
57	Buczacki	Buczacz-Monasterzyska	Buczacz (Podzameczek)	2550	z domkiem
58			Buczacz (Podlesie)	2700	z domkiem
59			Monasterzyska	950	z domkiem
60		Buczacz-Tłuste	Zaleszczyki małe	1800	
61	Czortkowski	Buczacz-Monasterzyska	Czortków	845	z domkiem
62			Dzuryn	210	z domkiem
63		Buczacz-Tłuste	Koszyłowce	535	
64		Czortków-Skała	Dawidkowce	1010	z domkiem
65	Zaleszczycki	Buczacz-Tłuste	Tłuste	618	z domkiem
66		Zaleszczyki-Skała	Dobrowlany	1820	
67			Kasperowce	1010	z domkiem
68	Borszczowski	Czortków-Skała	Białokiernica	1404	z domkiem
69		Zaleszczyki-Skała	Borszczów	1047	
70			Korolówka	962	z domkiem
71			Iwanków	387	
72		Borszczów-Okopy	Perejmy	762	
73			Krzywce dolne	351	z domkiem
74			Babińce	149	
75			Kozaczówka	131	z domkiem
76		Iwanie-Mossorówka	Iwanie puste	1892	z domkiem
77			Uście biskupie	1381	z domkiem
78		Kolędziany-Borszczów	Kozaczyzna	510	z domkiem
79			Jezierany	2303	z domkiem
80			Lanowce	1021	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 1 września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie oferty na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty podający wymieni nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę, ma być oddzielnie pod osobną kopertą, należycie opieczętowaną i z wymienieniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, gdzie również można otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 25 lipca 1897 r.

1296 1 3 **Grott.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski